A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 296. WTOREK, DNIA 18-GO GRUDNIA, (TUESDAY, DECEMBER 18), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

NOWE EKZEKUCJE W SOWIETACH

28 UKRAIŃCÓW ROZSTRZELANO WCZORAJ.

103 Osoby Zapłaciły Życiem Za Śmierć Kirowa; Inni Czekają Na Wyrok.

Moskwa, 18. grudnia. (N. Y. Times.) — Dwudziestu ośmiu z ogólnej liczby 37 aresztowanych pod oskarżeniem spisków przeciw rządowi Rosji sowieckiej, uznano za winnych i rozstrzelano wczoraj jako zdrajców i terorystów.

Ogółem, od czasu zabicia Kirowa w Leningradzie, władze sowieckie aresztowały 120 „terorystów", z których rozstrzelono 103. Z liczby tej 37 zábito w Leningradzie, 29 w Moskwie, 9 w Mińsku i 28 w Kijowie. Są to cyfry z raportu oficjalnego rządu Rosji sowieckiej, wydanego wczoraj z racji ogłoszenia masowej egzekucji w Kijowie. Po zestawieniu cyfrowem, raport rządu sowieckiego mówi krótko, że „wyrok trybunału sowieckiego został w Kijowie wykonany."

Wśród aresztowanych w Kijowie i oczekujących na wyrok władz sądowych znajduje się tylko jedna kobieta, niejaka Anna Iwenowa Skryp-Kozłowska. Komunikat rządu oznajmia, że przeważnie wszyscy aresztowani w Kijowie przeszli nielegalnie granicę Rosji sowieckiej z Rumunji i z Polski, przynosząc ze sobą broń palną i granaty ręczne.

Z komunikatu rządowego dowiedziano się również, że rzekomi teroryści, których rząd moskiewski postanowił wytępić na całym terenie Rosji sowieckiej, należą do grupy opozycyjnej Zinowjewa i Trockiego, powstałej w 1926 roku. W rezultacie tarć w łonie partji komunistycznej, Trocki, jako najsilniejszy oponent Józefa Stalina, został wydalony z Rosji, zaś Zinowjew „przeprosił się" ze Stalinem i został ponownie przyjęty do partji komunistycznej, lecz od tej pory nie oddano mu już poważniejszego stanowiska. Aczkolwiek wodzowie opozycji albo uciekli z Rosji, albo zaniechali dalszej walki przeciw Stalinowi, ich zwolennicy, według twierdzenia władz, prowadzą akcję opozycyjną nadal. Zabójca Kirowa jest rzekomo również członkiem grupy opozycyjnej.

Kobieta Zakopana Żywcem, Udusiła Się Dopiero w Grobie.

Urzędnik Wiejski Oddany w Ręce Prokuratorji.

Warszawa, 18. grudnia. — (Franciszek Siudziński do Chicago Daily News.) — Pochowanie żywcem, o czem słyszy się często w bajkach i opowiadaniach, stało się tutaj faktem dokonanym.

Dwudziestopięcioletnia kobieta, niejaka Elżbieta Komandorowa „umałra" po długiej chorobie suchot w ub. środę w jej domu we wsi Zaborze, znajdującej się w pobliżu granicy Czechosłowacji. Urzędnik wiejski stwierdził śmierć. Sprawy finansowe spowodowały zwłokę w pochowaniu zwłok aż do wczoraj.

Po opuszczeniu trumny i po przysypaniu jej ziemią, obecni na cmentarzu członkowie rodziny „zmarłej" oraz grabarz usłyszeli ponure jęki wydobywające się z grobu. Wszyscy z wyjątkiem jednego uciekli do swych domów, przerażeni do żywego.

Grabarz pobiegł na plebanję i powrócił z księdzem i kilku innymi. Natychmiast odkopano grób i po otwarciu trumny zauważono ślady strasznej walki o wydostanie się z zamknięcia nieszczęśliwej. Lekarz stwierdził śmierć z braku powietrza.

Urzędnik wiejski, który stwierdził zgon kobiety, został oddany prokuratorji.

126 NIEMCOM KŁAJPEDZKIM GROZI ŚMIERĆ

Kowno, Litwa, 18. grudnia. (Havas.) — Stu dwudziestu sześciu rzekomych agitatorów proniemieckich, oskarżonych o przygotowanie zbrojnego powstania przeciw Litwie na terenie Kłajpedy, słuchało przez cały dzień wczorajszy czytania długiego, bo aż na 530 stronach spisanego oskarżenia władz prokuratorskich. Wszystkim oskarżonym, o ile władze zdołają udowodnić im winę, grozi śmierć przez rozstrzelanie.

Prokuratorja przygotowała 511 świadków i zamierza słuchać 20 świadków dziennie. Proces ma trwać cały miesiąc. Odczytywanie samego oskarżenia potrwa przynajmniej trzy dni.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI PREZ. NARUTOWICZA.

Warszawa, 18. grudnia. (PAT.) — Z okazji dwnastej rocznicy śmierci Prezydenta Narutowicza „Express Poranny" w artykule redakcyjnym pisze, że tragiczny zgon Narutowicza uświadomił tych, którzy wywalczyli niepodległość, o wielkiem niebezpieczeństwie gorżącem państwu od żywiołów egoizmu partyjnego, nietolerancji i ducha zniszczenia.

„Gazeta Polska" pisze, że ze śmiercią Narutowicza rozpoczęło się dzieło naprawy ustroju Rzeczypospolitej. Rok 1922 był rokiem ofiary — rok 1920 rokiem przełomu — a rok 1934 rokiem naprawy. Konstytucja z 26 stycznia 1934 wejdzie w życie bez zmiany myśli zasadniczej. Chodzi w niej o zapewnienie państwu rządów, które kierować się będą myślą o państwie jako całości, nie zaś interesem jednostek, grup, klas lub pokoleń.

OSZUKANSTWA FLICKA NIE UDAŁY SIĘ.

Katowice, 18. grudnia. (PAT.) — Sąd Okręgowy w Chorzowie zezwolił Wspólnocie Interesów skreślić gwarancją hipoteczną w sumie 40,000,000 złotych, zapisaną na jej majątku na rzecz Oberschlesische Disconto Bank. Hipoteka ta była fikcją i stanowiła jedno z ogniw łańcucha oszukańczych machinacyj finansisty niemieckiego Flicka.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Ukraińcy, podniecani przez różnych agitatorów, stale narzekają na Polskę, twierdząc, że dzieje się im wielka krzywda w Polsce, choć cieszą się z wolności, jakiej jeszcze w swem życiu nie zaznali. Niechaj spojrzą na los swych braci w Rosji sowieckiej. Tam za zatrzymanie jednego worka żyta, czy innego zboża każdy posądzony jest o zdradę stanu i o konspirację przeciw rządowi, i jako wróg ustroju komunistycznego rozstrzelany jest pod murem. W Kijowie rozstrzelano ostatnio 28 Ukraińców. Co na to Liga Narodów? Co powie Trybunał Haski? Co powiedzą na to wszyscy Ukraińcy w Polsce i nasi tutaj w Ameryce?

* * *

Towarzysze R. MacDonalda, premjera angielskiego, który oczekuje od dłuższego czasu na jakiś tytuł hrabiowski od króla Anglji, nie mają wiele sympatji dla swego dawnego działacza socjalistycznego w partji laborytów. Jeden z liderów socjalistów angielskich tak się wyraził o MacDonaldzie: „MacDonald, to największy bałagan obecnej chwili. Rząd jego przejdzie do historji, jako rząd fałszerzy i rekinów".

* * *

Szósty korpus armji amerykańskiej, do którego należy m. Chicago, otrzyma wkrótce nowego dowódcę wojskowego. — Jest nim major generał Frank M'Coy, żołnierz i dyplomata. Gen. McCoy dowodził we Francji 63 brygadą piechoty amerykańskiej, a po wojnie światowej, jako wysłannik prezydenta Coolidge'a, był wysłany do Nikaragwy.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 18-go grudnia: — Oczekiwanie Najśw. Marji Panny.

Jutro, środa, 19-go grudnia: — Św. Urbana V. pap. (Suchedni).

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:13. Zachód słońca o godz. 4:21.

Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek śnieg albo deszcz, przy podnoszącej się zwolna temperaturze. W środę prawdopodobnie śnieg i znacznie zimniej. Umiarkowany, południowo-wschodni i południowy wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2giej po południu 33 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7:30 rano 29 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 92 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $87.37 i pół centa; bondy 7-proc. $114.00; bondy 6-proc. $71.75. Giełda warszawska notuje dolar kablem na Chicago złotych 5.30. Akcje Banku Polskiego złotych 94.00.

BONDY HOLC.

4-procentowe	$101.00
3-procentowe	99.13
2 ¾-procentowe ...	96.12

APEL DO SERC TYCH, KTÓRZY SĄ W LEPSZEM POŁOŻENIU.

Sojusz Zbrodni Wiąże Niedobitków Szajek Touhy'ego i Dillingera.

Władze Biorą Ujętego Gangstera Na Spytki.

Informacje wydobyte z Josepha Burnsa, eks-więźnia aresztowanego w niedzielę rano w mieszkaniu pnr. 700 ul. West 69-ta, utwierdziły policję i władze federalne w przekonaniu, że notoryczne szajki Touhy'ego i Dillingera, które przez rok teroryzowały środkowy zachód, często kooperowały w swoich zbrodniach.

Co więcej, słyszy się, że władze śledcze są przeświadczone, iż Tommy Touhy, który ze swoim bratem Rogerem stał na czele osławionej szajki w północno-zachodniej części powiatu Cook, jest obecnie liderem niedobitków obydwu szajek i wkrótce może zdobyć wyróżnienie jako Wróg Publiczny Nr. 1 w Ameryce. Rogert Touhy i trzech z jego adjutantów są w więzieniu Joliet skazani każdy na 99 lat więzienia za porwanie Johna (Jake the Barber) Factora.

Burns kompanem Dillingera.

Burns był jednym z dziesięciu ludzi, którzy uciekli z więzienia w Michigan City, Ind., 26. września, 1933, z pomocą Johna Dillingera. Indagowany przez inspektorów pocztowych i kapitana Stege'a z policji chicagoskiej, Burns stanowczo utrzymywał, że nie pozostawał w kontakcie z Dillingerem po pamiętnej ucieczce tego ostatniego z aresztów w Crown Point, Ind. Władze jednakowoż przyjmują to twierdzenie Burnsa z pewnem niedowierzaniem.

Burns przyznał również, że był zaprzyjaźniony z Tommy'm Touhy'm. Ten ostatni siedział z Burnsem w więzieniu w Michigan City przez kilka lat i był parolowany w 1930. Burns był skazany na dożywotnie więzienie za morderstwo.

Wypiera się rabunku.

Możliwość, że Burns i Touhy mogli współpracować w kilku niedawnych rabunkach, które przyniosły obfity łup, zainteresowała władze śledcze. Najbardziej sensacyjny z tych zbrodni był rabunek $427,000 z pancernego samochodu pieniężnego w Brooklynie, 21. sierpnia, b. r.

Burns twierdzi, że nie wie nic o tej zbrodni. Nie było go jednak w owym czasie w Chicago i niewiadomo, gdzie się wtedy obracał.

Odciski palców i fotografje Touhy'ego i Burnsa wysłano wczoraj do władz w Brooklynie. Wieczorem chodziły słuchy, że Burns ma być tam wysłany aeroplanem, ale temu zaprzeczyli inspektorzy pocztowi i kpt. Stege.

Władze próbowały złączyć Burnsa z niedawnym rabunkiem $50,000 w letniej rezydencji T. J. Malone'a, „cara" unji operatorów filmowych w Chicago. Związku tego nie zdołano ustalić, natomiast świadkowie poznali Burnsa jako jednego z rabusiów, którzy w ub. piątek obrabowali J. Kinstlera, jubilera, z $10,000 w kosztownościach, w pokoju w hotelu La Salle.

Burns, przez cały ciąg indagacji, trzyma się wiernie tradycji gangsterskiej przyznając fakty, które nie mogą mu zaszkodzić, a milcząc o zbrodniach swoich własnych lub Touhy'ego.

Mayor Kelly Przystępuje Do Sprawy Komunikacji.

Mayor Edward J. Kelly w liście swym do B. F. Lindheimera, przewodniczącego stanowej komisji handlowej, oraz do jej członków, przedstawia żądania swoje w sprawie zlikwidowania i ustalenia kwestji komunikacji w Chicago. Mayor Kelly żąda:

— Zaprowadzenia uniwersalnego biletu na wszystkich linjach komunikacyjnych w Chicago.

— Natychmiastowego przerachowania wartości własności kompanij komunikacyjnych w celu podpisania nowego kontraktu z kompanjami tramwajową, kolei górnej i omnibusową, będąc przekonanym, że złączenie trzech kompanji w jedną jedną znacznie ulepszy system komunikacji w Chicago i da jego mieszkańcom o wiele więcej wygody i tańszy przejazd.

— Natychmiastowego ulepszenia obsługi omnibusowej w różnych dzielnicach miasta oraz otwarcia nowych linij łącznikowych.

W liście swym do stanowej komisji handlowej mayor Kelly mówi: — Sprawa transportacji jest najważniejszą sprawą, jaką mamy przed sobą do załatwienia.

Mayor wyszczególnia dalej swe żądania i twierdzi, że kompanja tramwajowa powinna przystąpić natychmiast do przedłużenia następujących linji: North-West Highway i Higgins Road; N. Ashland ave.; N. Central Park ave., N. Laramie ave., Foster ave., Peterson ave. i Pułaski Road na południe.

Mayor utrzymuje następnie, że kwestja uniwersalnego „transferu" jest najważniejszą, dodając: „Sprawa ta z jej szerokiemi możliwościami polepszenia systemu komunikacji i ulepszenia obsługi dla dobra całego miasta i jego obywateli, powinna być uważana za najważniejszą przez komisję. Panów".

BANKI ODKUPIŁY BONDY SZKOLNE OD R. F. C.

Kredyt i Finanse Miasta Coraz Lepsze.

Banki chicagoskie zajęły się sfinansowaniem wydziału szkolnego przez zakupno od R. F. C. (Reconstruction Finance Corporation) bondów szkolnych wartości $22,300,000.

Banki kupią bondy po 101, o jeden punkt powyżej ceny nominalnej. Jest to najlepsza cena uzyskana za jakiekolwiek papiery miasta Chicago w kilku latach.

Jesse H. Jones, prezes R. F. C., oznajmiając o skompletowaniu planu w Washingtonie, powiedział, że wypracowano go w kooperacji z W. J. Cummingsem, prezesem wydziału Continental Illinois National Bank and Trust Co.

„Transakcja dowodzi stałego polepszenia w finansach i kredycie miasta Chicago" — p. Jones powiedział. Federalna Korporacja Rekonstrukcji Finansowej nabyła bondy w sierpniu, po 100, kiedy banki nie chciały ich kupić. Sprzedając je teraz po 101, R. F. C. zarabia na transakcji 1 procent.

Poprzednio, James B. McCahey, prezes wydziału szkolnego, oznajmił, że Bank of Manhattan w New Yorku kupił listy zastawne wydziału szkolnego z 1934, wartości $1,000,000. Była to pierwsza sprzedaż listów zastawnych bankom zamiejscowym od roku 1930.

R. F. C. zaliczyła w sierpniu $22,300,000 wydziałowi szkolnemu biorąc wzamian bondy wydziału i hipotekę na 130 realnościach należących do wydziału ale nieużywanych do celów edukacyjnych. Realności te oszacowano na ponad $35,000,000. Obecnie, banki chicagoskie przejmą te bondy.

Plany Szybkiej Mobilizacji Przemysłów Wojennych.

Kontrakty Gotowe Dla 12,000 Firm Prywatnych.

Washington, 18. grudnia. — Na przesłuchach przed senacką komisją amunicyjną ujawniono wczoraj drobiazgowo opracowane przez departament wojny plany szybkiej mobilizacji 12,000 firm prywatnych w jedną ogromną sieć dostaw materjałów wojennych.

Pułk. C. T. Harris zaświadczył, że kontrakty są już spisane i gotowe każdej chwili do wypełnienia, podobnie i odpowiednie statuty są gotowe do przedstawienia kongresowi zaraz po ewentualnem wypowiedzeniu wojny. Dodał on, że listy i formularze są stale poddawane rewizjom.

Wydarzenia te przyszły po rewelacjach, na podstawie których członkowie komisji senackiej stwierdzili, że rachunek podany przez firmę amunicyjną Du Pontów za budowę prochowni Old Hickory w Tennessee podczas wojny światowej, obejmującej wydatek rządowy w sumie $125,000,000, był „sprawdzony tylko w 10 procent".

Prócz tego, młody oficer marynarki, por. R. Cutts Jr., przydzielony przed rokiem w charakterze adjutanta do Białego Domu, został wymieniony przed komisją jako zajmujący się sprzedażą patentów wojskowych, będąc w czynnej służbie. Cutts powiedział, że sekr. floty Wilbur odmówił w 1925 przyjęcia wynalazku ulepszającego mitraljezę, który to wynalazek został potem opatentowany niemal we wszystkich krajach zagranicznych wyjąwszy Japonję.

W międzyczasie, Prezydent Roosevelt dał do zrozumienia, że jest stanowczo przeciwny tworzeniu przez rząd federalny monopolu amunicyjnego i że będzie zwalczał każde tego rodzaju posunięcie senackiej komisji amunicyjnej. W opinji Prezydenta, zniszczenie prywatnego przemysłu amunicyjnego byłoby ze szkodą dla kraju w wypadku wojny defensywnej.

$100,000,000 NA ROZBUDOWĘ PRZEMYSŁU STALOWEGO W 1935.

Ogromny Program Ekspanzji i Modernizacji Warsztatów.

Cleveland, O., 18. grudnia.— Amerykański przemysł stalowy wyda $100,000,000 na ekspanzję i modernizację ekwipunku.

Największą pozycją w tym programie jest suma $40,000,000 przeznaczona przez U. S. Steel Corp. na modernizację stalowni w nadchodzącym roku. Następną jest $19,000,000 na konstrukcję nowego ekwipunku do produkcji stali dla kompanji motorowej Forda. — Firma National Steel Corp. wyda $12,000,000 na rozszerzenie swojej kompanji pomocniczej, Great Lakes Steel Corp.

Carnegi Steel Corp. planuje rozbudowę swoich zakładów w Youngstown, O., a Bethlehem Steel Corp ma w programie modernizację i rozbudowę zakładów Lackawanna w Buffalo. Kompanja Youngstown Sheet and Tube kompletuje budowę nowej stalowni kosztem $7,000,000 w Campbell, O., a Republic Steel Corp. wydaje $500,000 na nowe warsztaty.

Stumiljonowy program przemysłu stalowego pokazuje, jak sytuacji zmieniła się od 1929 i 1930, kiedy wyrażano powszechnie opinję, że przemysł ten przerósł już wtedy sam siebie i potrzeby kraju.

Fabrykanci samochodów, dzisiaj najwięksi konsumenci stali, spodziewają się, że nowy rok będzie lepszy niż 1934, w którym zbudowano 2,700,000 maszyn w porównaniu z 1,839,492 w 1933 i z 1,263,235 w 1932.

Kompanje kolejowe mówią już o wielkich zakupnach szyn, parowozów i wagonów prócz obecnego ożywienia w zamówieniach ekwipunku dla pociągów o linji opływowej.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Z CRAGIN

Rok 1934 już dobiega końca, za dwa tygodnie będziemy przy schyłku starego roku, kończąc nasze działalności obecnego roku. W tym czasie prawie wszystkie towarzystwa, kluby i zrzeszenia przy parafji św. Stanisława B. i M. odbywają swe przedroczne posiedzenia, na których wybierają nowe zarządy na rok przyszły.

*

Klub Obywatelski Ulepszeń w Cragin, popularnie znany „Cragin Citizens and Improvement Club, Inc.", do którego należy około 400 obywateli, którego prezesem od dziesięciu lat jest ob. Wacław J. Rentflejsz, odbędzie dzisiaj o godzinie 8ej wieczorem, przedroczne posiedzenie i wybór nowych urzędników.— Posiedzenie odbędzie się w sali parafjalnej św. Stanisława B. i M. Członkowie są proszeni o przybycie.

*

„Jasełka Polskie, czyli Narodzenie Chrystusa Pana", sztuka w pięciu aktach, wzięta z życia biblijnego, osnuta na tle narodzenia Dzieciątka Jezus w stajence Betlejemskiej, wystawiona będzie w niedzielę, dnia 30-go grudnia w sali parafjalnej. Biorą udział najlepsze siły Kółka Dramatycznego. Reżyserem sztuki jest p. W. J. Rentflejsz, a dyrygentem śpiewów i muzyki p. Wojciech Misiura, miejscowy organista. Udział w przedstawieniu weźmie około 40 osób. Dla dzieci będzie przedstawienie o godzinie 3ej po południu, zaś dla starszych o godzinie 8ej wieczorem.

*

W przyszłą niedzielę w kościele św. Stanisława B. i M. odbędzie się doroczna kolekta na Boże Narodzenie na wszystkich Mszach św. W tym celu rozdane zostały kopertki zeszłej niedzieli, do których wierni mogą złożyć swe ofiary.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus odbędzie roczne instalacyjne posiedzenie w poniedziałek, dn. 7-go stycznia, w sali parafjalnej. Po posiedzeniu odbędzie się zabawa towarzyska dla młodzieńców i starszych, oraz zaproszeni są goście z centralnego zarządu i miejscowi księża.

*

Dwutygodniowe ferje świąteczne w naszej szkole parafjalnej rozpoczną się w przyszły piątek, — a potrwają dwa tygodnie, czyli do dnia 3go stycznia p. r.

*

Klub Młodzieńców z okolicy zwany „Cragin Maroons A. S. C.", do którego należy spora liczba naszych sportowców, urządza pierwszą aferę po Nowym Roku, w niedzielę 13-go stycznia, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem.

*

Posiedzenie Dworu Foresterów św. Stanisława B. i M. No. 1427 Z. K. L., odbędzie się jutro wieczorem, o godzinie 8ej, w sali zwykłych zebrań. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

Opłatki na Gwiazdkę można nabyć jeszcze u miejscowego organisty p. Wojciecha Misiury, pnr. 5246 W. Fullerton ave., lub też po nabożeństwach w dolnej klasie szkolnej.

*

Staraniem X. Stanisława Gadacza, C. R., proboszcza, oraz kilku kupców i przemysłowców z Cragin, urządzona będzie gwiazdka dla dzieci szkolnych w przyszły piątek, dnia 21-go grudnia. Jest to doroczna tradycja dla tutejszej dziatwy szkolnej. Gwiazdor przy choince ubawi dziatwę.

*

Przed paru dniami odbyło się przedroczne posiedzenie Chóru parafjalnego św. Cecylji, oraz wybór nowej administracji na rok 1935, w skład którego wchodzą: Stanisława Filipska, prezeska; Juljanna Wapińska, wiceprezeska; Marjanna Krocz, sekr. prot.; Jadwiga Nowicka, sekr. fin.; Angela Pawelczyk, kasjerka; Gertruda Czosek i Jeromina Pienkos, marszałkinie; X. Stan. Gadacz, C. R. proboszcz, kapelan i Wojciech Misiura, dyrygent. Instalacja nowego zarządu odbędzie się w miesiącu styczniu.

*

Chóry parafjalne pod dyrekcją p. Wojciecha Misiury, miejscowego organisty, odśpiewają melodyjne kolędy w dniu Bożego Narodzenia. Na Pasterce o godzinie 5ej rano i na Sumie będzie przygrywać orkiestra smyczkowa.

*

Na ostatniem posiedzeniu Młodzieży — „Goodfellowship Club" wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: ks. prob. Stanisław Gadacz, C. R., honorowy kapelan; ks. Józef Poliński, C. R., kapelan; Józef Tarczan, prezes; Regina Wilczewska, wiceprezeska; Anna Kwilas, sekr. prot.; Anna Opiela, sekr. fin.; ks. Józef Poliński, C. R., kasjer; Józef Merchut, odźwierny; Mieczysław Augustyn, Ludwik Potempa i Anna Pichla, opiekunowie kasy. Posiedzenie instalacyjne odbędzie się w styczniu.

Ze Stanisławowa.

Posiedzenie Tow. Małego Kwiateczka, odbędzie się dzisiaj wieczorem o godz. 8ej, w sali zwykłej.

*

Jeśli kto nie otrzymał opłatków wigilijnych z okazji Bożego Narodzenia od miejscowego organisty p. Stanisława Skibińskiego, może otrzymać takowe w kancelarji parafjalnej.

*

Dzisiaj z kościoła św. Stanisława Kostki odbył się pogrzeb śp. Wincentego Zmidzińskiego. Jutro odbędzie się pogrzeb śp. Julji Kaczorowskiej.

*

Oddział św. Cecylji, nr. 92 Macierzy Polskiej, odbędzie swe posiedzenie dzisiaj we wtorek, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłej. Prezeską jest Wiktorja Wiśniewska, a sekretarką Stanisława Ruszyńska.

*

Pierwsze posiedzenie Skautów odbędzie się w niedzielę, dnia 23go grudnia, o godzinie 1ej po południu, w sali nr. 3ci. Wszyscy chłopcy są proszeni o przybycie na to posiedzenie i zapisanie się do skautów. Tak nam donoszą prezes Hieronim Szczodrowski i sekretarz S. Szymański.

*

Przedstawienie i zabawa chórów parafjalnych budzą w kołach starszych i młodzieży wielkie zainteresowanie. Przedstawienie pod nazwą „Show Boat" obfitujące w śpiewy, żarty, tudzież inne zajmujące atrakcje, odbędzie się w niedzielę, dnia 30go grudnia, w auditorjum stanisławowskiem, o godzinie 8ej wieczorem. Po przedstawieniu zabawa. Będzie to naprawdę coś pięknego i warto będzie poświęcić wieczór a przytem dodamy otuchy i zachęty śpiewakom do dalszych wysiłków i poświęceń na niwie pieśni kościelnej i narodowej.

Baczność Szkoła Tańców!

Tancerze przy Zw. Pol. Kółek Lit. Dram. proszeni są wszyscy dziś we wtorek na lekcję, poczem odbędzie się bardzo ważne posiedzenie, tyczące się zabawy gwiazdkowej dla członków i mającego się odbyć popisu dnia 2go lutego, 1935 r. Ponieważ powoli pary będą dobierane koniecznym jest, aby członkowie uczęszczali na każdą lekcję. — War M. Felinska, przewodnicząca.

Otawa jestto trawa, rosnąca po raz drugi po skoszeniu.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Nad trumną ś. p. Władysławy Sarzyńskiej.

Najstarsza z rodziny Wróblewskich, dawniejszych marjanowian, Bogu ducha oddała.— Nią jest ś. p. Władysława Sarzyńska, siostra ks. Teodora Wróblewskiego, C. R., asystenta marjanowskiego i siostra przełożonej szkoły marjanowskiej, czcigodnej Siostry M. Teodory, C. R. Przeniosła się do wieczności po długiej chorobie. Pogrzeb odbędzie się jutro o ogdzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 3051 Gresham ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.— Ś. p. Władysława Sarzyńska pozostawiła męża, pięć córek i dwóch synów, którzy opłakują jej zgon. Niech odpoczywa w pokoju.

Stan Illinois ma w swej opiece 25,000 osób cierpiących umysłowo.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

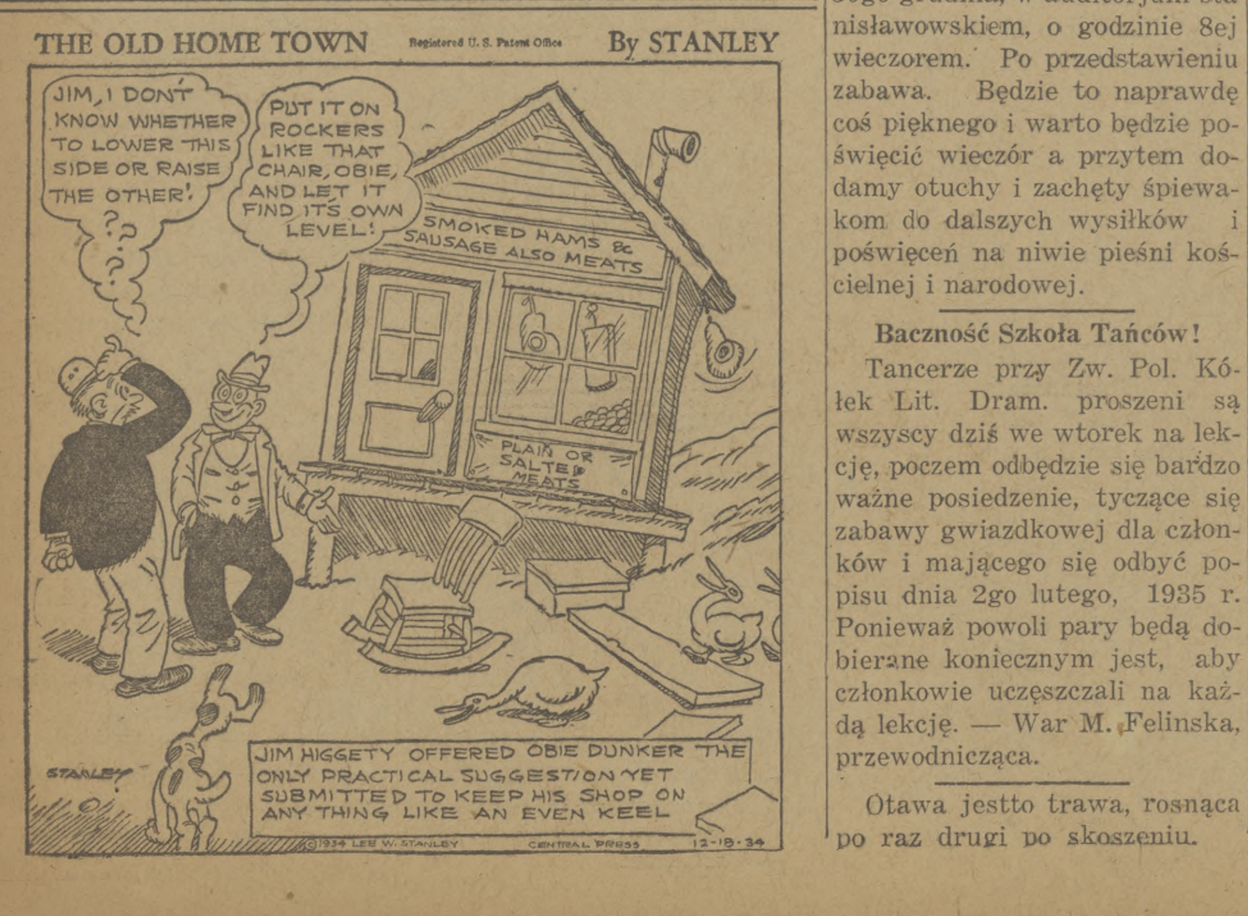

OIL FOR THE LAMPS OF CHINA

Pracujmy w Zgodzie.

Ze stacji W. C. F. L. na polskiej godzinie oświatowej przemawiał p. Fr. V. Zintak, klerk sądu wyższego, o zgodzie:

„W zeszłą niedzielę mówiłem o jedności. Dziś o „zgodzie".

„Znaczenie tego słowa jest naprawdę olbrzymie, i gdyby wszystkie narody ściśle przestrzegały zgody, to ten nasz świat by się zamienił na raj.— Niestety tak nie jest. Nawet nasze organizacje i nasze interesa są często narażone na upadek, bo my pozwalamy żeby zazdrość rozbijała nasze wysiłki. Stare polskie przysłowie mówi, że „zgoda buduje, a niezgoda rujnuje".

W zeszłą niedzielę mówiłem, że „jedność myśli i jedność czynu" przyniosą nam pożądane rezultaty", bo tam, gdzie one są, zgoda panuje. A gdzie zgoda panuje, tam jest postęp i dobrobyt.

Słowo zgoda nie znaczy, że wszyscy mamy się poddać woli jednego człowieka. Każdemu Bóg dał rozum i wolną wolę i każdy może mieć swoje zdanie. W naszej organizacji, tak jak i w innych, mamy komitet wykonawczy, który się zbiera regularnie, omawia ważne kwestje i sprawy, i tu także mamy różne myśli i zdania. Ale, po przejrzeniu i omówieniu tych myśli i zdań, tworzymy jedną myśl i jedno zdanie i podług tego postępujemy. Więc postępujemy zgodnie.

W naszym systemie większość rządzi, a mniejszość musi się na ten rząd zgodzić. Jeżeli ktoś wyrywa się z pod tego rządu i koniecznie chce swoją myśl i swoje zdanie narzucić ogółowi, ten nie buduje, ale rujnuje. On szerzy niezgodę. On podkopuje dobrą pracę większości dla swego własnego „ja". Dwa tygodnie temu w swojem przemówieniu powiedziałem, że nasza organizacja nie jest stworzona jedynie dla naszego osobistego dobra, ale dla dobra ogółu. To jest nasza zasada i tego się będziemy trzymali. To w naszem zrozumieniu jest zgodą, i w tem zrozumieniu będziemy nadal postępowali.

W dniu 7go grudnia ukazał się w Dzienniku Chicagoskim, pod nagłówkiem „Głosy naszych czytelników", artykuł pisany przez Józefa E. Bonk, członka Polskiego Klubu przy Uniwersytecie De Paul. W artykule tym, pan Bonk wyraża się pochlebnie o mojej osobie, za co mu dziękuję. Jednakowoż nie wspominam tego ażeby się chwalić, ale właśnie ten jego artykuł wykazuje jasno i dobitnie, że nam bardzo brak jednej rzeczy, mianowicie zgody. I to zgody pomiędzy starszymi, a tą młodzieżą, która po nas obejmie nasze stanowiska. My musimy tę młodzież popierać, pomagać jej i współpracować z nią i przybliżyć ją do siebie, a przy zgodnych wysiłkach dokonamy dużo, a co ważniejsze przygotujemy młodzież naszą do lepszej przyszłości. Wielu ze starszych mówi, że dzisiejszej młodzieży nie rozumie, że nie może pojąć, do czego ona dąży. Ja bym powiedział, że tacy ludzie sami siebie oszukują. Stosunki w Ameryce są inne jak w starym kraju. Młodzież tu wychowana i tu wykształcona, zapatruje się na świat z amerykańskiego punktu widzenia. Więc nie narzucajmy jej starych metod, ale raczej zgodnie z nią idźmy z prądem czasów postępowych, a wtenczas pomiędzy starszymi a młodzieżą zapanuje zgoda myśli i zgoda czynu.

Przedewszystkiem pracujmy zgodnie w naszych organizacjach, a rezultat tej pracy będzie dla nas miłą zapłatą.

SCOTT'S SCRAPBOOK — By R. J. Scott
Copyright 1934 by Central Press Association, Inc.

Na Gwiazdkę
Dla Biednych

Do listy biednych rodzin, którą podaliśmy przed paru dniami dołączamy jeszcze dwie jakie w tych dniach się zgłosiły. Czytelnikom i czytelniczkom naszym polecamy pamiętać o nich i choć na Gwiazdkę sprawić im niespodziankę, czy to przez podarowanie koszyka z prowjantami lub też ofiarowanie zabawek i odzieży dla biednej dziatwy.

JAN CUDECKI, 1510 W. 17-ta ul., tak pisze: Szanowni bracia i siostry; Ja was proszę serdecznie o jaką wspomogę na Gwiazdkę. Nie pracuję już od czterech lat i ani od miasta żadnej zapomogi nie otrzymuję. Proszę was choć dla moich dzieci o odzież i koszyk żywności."

PANI J..., wdowa, zam. pnr. 200 N. Central Park ave., nie śmie sama prosić o pomoc swoich rodaków i rodaczki. — Zgłosił się do nas czytelnik znający biedę w domu tej wdowy, który prosi dla niej o pomoc na Gwiazdkę. Pani J. jest matką trojga dzieci, któreby też rade otrzymać jakie podarki w tym sezonie ogólnego wesela. Pamiętajcie o nich a po zwiedzeniu domów i naocznem przekonaniu się o warunkach jakie tam panują pomni na słowa Chrystusa „błogosławieni miłosierni", spieszący biednym z pomocą.

Z Dekoven.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

W poniedziałek, dorocznym zwyczajem miejscowy ks. proboszcz rozesłał świąteczne życzenia i zarazem koperty na kolektę gwiazdkową. Dziatwa szkolna doręczyła parafjanom w dzielnicy DeKoven mieszkającym a po za obrębem wysłano takowe pocztą.

*

Jak ongiś blisko 2,000 lat temu, chóry aniołów i chóry pasterzy, majestat i prostota, Niebo i ziemia odprawiły pierwsze nabożeństwo Bożego Narodzenia. Tak też i my pasterkę w parafji św. Wacława na De Koven ulicy odprawiemy w Boże Narodzenie o godz. 6-ej rano. W pasterce weźmie udział chór mieszany starszy z okiestrą p. Jakóba Piwowara.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus przystąpi do spowiedzi św. w sobotę dnia 22go grudnia, a do Komunji św. w niedzielę, d. 23 grudnia o godz. 8ej rano.

*

Pani Katarzyna Hulak, która od dłuższego czasu niedomagała na zdrowiu powoli przychodzi do zdrowia. P. Franciszek Rezek również przychodzi do zdrowia.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem o godz. 9ej. Ostrzega się tych, którzy otrzymują zapomogę, ażeby byli zadowoleni z tego co im jeden z członków przyniesie, i czy to prezes czy inny wydelegowany członek towarzystwa może tylko tyle zrobić co Centralne Stow. Katolickiej Dobroczynności mu pozwoli.

*

Wielebne Siostry Franciszkanki, nauczycielki szkoły św. Wacława na DeKoven ul., posiadają do nabycia opłatki gwiazdkowe, sprowadzone z Polski. Parafjanie powinni zachować ten przepiękny tradycyjny zwyczaj.

*

Tow. św. Anny No. 3 odbędzie swoje ostatnie tegoroczne posiedzenie d. 19go grudnia w podkościelnej sali parafjalnej, o godz. 8ej wieczorem.

*

Wiel. Siostra M. Damiana onegdaj wyjechała do macierzyńskiego domu do Joliet, Ill., na pogrzeb swojej siostry również zakonnicy Siostry M. Blondiany.

*

W niedzielę, dnia 23go b. m. Tow. Najśw. M. Panny z Lourdes będzie miało swoje ostatnie tegoroczne posiedzenie w sali zwykłych posiedzeń. Posiedzenie się rozpocznie o godz. 8-ej wieczorem, a obecność wszystkich członkiń jest wielce pożądana.

Aresztowanie magnatów wódczanych.

Moitreal, Kanada. — Sam i Allen Bronfman, magnaci wódczani, zostali aresztowani na podstawie warantów oskarżających ich i 57 innych o konspirację w celu oszukania rządu kanadyjskiego na $5,000,000 przez szmuglowanie trunków.

S i e k i e r a jestto narzędzie drwalskie i ciesielskie do ścinania, rąbania i obrabiania drzewa, złożone z żelaznego klina, osadzonego w rękojeści z niekruchego, ścisłego drzewa.

Dr. Frankiewicz Prezesem Dentystów.

W sali nad restauracją „Warszawa" pnr. 820 N. Ashland ave., odbyło się roczne posiedzenie Tow. Dentystów Polskich, na którem dr. Raiche wygłosił referat na temat odlewów mostkowych wedle ostatniej techniki dentystycznej. — Trzeba przyznać, że nowoczesna dentystyka poczyniła olbrzymie kroki naprzód, tak, że dziś istotnie utrata lub choroba zębów nie jest wydarzeniem takiem przykrem, albowiem technika dentystyczna doszła do tego, że sztuczne zęby znakomicie zastąpią naturalne; prelegent ilustrował swój odczyt odpowiedniemi wzorami i przykładami, wziętemi z praktyki laboratoryjnej.

Ustępujący prezes, dr. T. Olechowski zagaił sesję; z kolei nastąpiły sprawozdania urzędników, wreszcie przystąpiono do wyboru nowego barządu towarzystwa, do którego weszli: dr. Czesław Frankiewicz, prezes; dr. B. Gobczyński, wiceprezes; dr. K. Lisowski, sekr.; dr. Adam Wcisło, skarbnik i dr. V. Siedliński, bibljotekarz.

W toku posiedzenia dr. Stefan Górny, zabierając głos, oświadczył, że doroczny bal towarzystwa odbędzie sie w tym sezonie wspólnie z Towarzystwem Lekarzy Polskich, dnia 9-go lutego, w Medinah Athletic klubie, na Michigan ave. — Komitet z łona Tow. Dentystów pracuje już od kilku miesięcy, tak że wszystko już gotowe, a niezawodnie zabawa ta będzie prawdziwą atrakcją naszego sezonu karnawałowego.

W imieniu Polskiego Stowarzyszenia Opieki Społecznej przemawiał p. J. Koskiewicz, który poinformował zebranych odnośnie mającego się odbyć w hotelu Stevens balu tej organizacji humanitarnej; w odpowiedzi p. J. Koskiewiczowi zebrani zapewnili, że członkowie towarzystwa poprą tą imprezę i że Towarzystwo będzie na tym balu licznie reprezentowane.

Na posiedzeniu tem obecni byli następujący dentyści: T. Olechowski, K. Lisowski, Jedłowski, Lipiński, S. Mioduszewski, J. Gecewicz, Duda, B. Gobczyński, F. Małachowska-Larkowska, Cz. Frankiewicz, Stefan Górny, Kozioł, Stwertnia, Rogalski, Lapp, Śmiałek, Kanser, Cz. Ross, J. Hodur, A. Wcisło, Jan Zieliński Sr., Pacocha, F. Biedka i Sherry.

Z Helenowa.

W sobotę, dnia 15go grudnia grono przyjaciół urządziło niespodziankę pp. F. Mendrys zam. pnr. 2345 Thomas ul. Niespodzianka ta odbyła się w domu pp. F. Cygan, pnr. 2235 Augusta Blvd.

Niespodzianką zajmowały się szczere przyjaciółki solenizantki panie S. Cygan i E. Gregorczyk, siostra solenizantki. Solenizantce wręczono mnóstwo upominków. Także składano życzenia przy spożyciu kolacji przyrządzonej przez siostrę solenizantki E. Gregorczyk i pani C. Cygan. Stosowne przemówienie wypowiedział p. G. Gregorczyk.

Później nastąpiła zabawa karciana dla panów a panie zabawiały się „puszczeniem pierścienia w koło."

W niespodziance brali udział: pp. F. Cygan, pp. G. Gregorczyk, pp. S. Mendrys, p. Moorhouse, pp. T. Należny, p. K. Chuchro, p. M. Martin, p. A. Gucik, p. P. Celarek, p. R. Kaszuba, p. R. Karmik, pp. A. Nędza, pp. F. Bolek, pp. Pietrynek, pp. Sędzielarz, pp. Zahara, pp. Lelito, pp. Kosowscy, pp. A. Miceli, pp. Lowiec, pp. Kieras, p. Bebenek, p. Draus, p. K. Brezna, p. Wm. Bebenek, p. H. Gregory, p. Esteele Sowick, p. Wm. Czupiński i p. D. Karmick.

NOTATKI OSOBISTE.

W ubiegłą niedzielę wieczorem w rezydencji pp. Zuber odbyło się przyjęcie z okazji rocznicy urodzin ich syna Tadeusza. W przyjęciu tem udział wzięli nastąpujący goście: pp. L. Zuber, pp. Stanisław Sokół, Mieczysław L. Zuber, brat solenizanta, Czesław J. Trawiński, prezes Stow. Arts A.B.A.; Czesław L. Zuber, Eugenjusz F. Dąbrowski, Józef T. Zurad i Erwin Trawiński, jakoteż i panny Wanda Zuber i Helena Sokół. Pan Tadeusz Zuber jest czynnym członkiem Stow. Arts A.B.A. i jest nader czynny w kołach towarzyskich.

*

W ubiegłą sobotę w domu pp. Antoniego i Wandy Trawińskich odbyło się przyjęcie z okazji urodzin ich córki Stefanji. Udział w przyjęciu brały następujące osoby: pp. A. Trawińscy, pp. S. Grocheccy, panowie: Czesław J. Trawiński, brat solenizantki; Mieczysław L. Zuber, Eugenjusz F. Dąbrowski, Czesław L. Przybyło, Marcin Górecki, Stefan Kolton, Aleks Biela, Erwin Trawiński, Leonard Trawiński oraz pani Teodozja Loncka i pani Pelagja Suchodolska i panny Stefanja Trawińska, Eugenja Grochecka, Seweryna Grochecka, Irena Grochecka i Alicja Loncka.

Meksyk nie przestaje gnębić kleru.

Meksyk-miasto. — Gubernator stanu Sonora ogłosił dekretem, że rzymsko-katoliccy księża pełniący służbę Bożą w Colima muszą być żonaci i muszą mieć powyżej 50 lat życia. Taki sam dekret wydał poprzednio gubernator stanu Tabasco, skąd księża musieli iść na wygnanie nie chcąc się poddać rozkazowi.

Amerykańskie wyławiacze min noszą nazwy ptaków.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Seismology is the scientific study of the winds			
2. Presbyopia is longsightedness while near objects are indistinctly seen			
3. Peduncle is classed as an adjective in the English language			
4. "In curia" is Latin for "under arrest"			
5. To find the cubic inches in a ball multiply cube of diameter by .5236			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 7.

Duch Kobiety w Dziejach Polski.

Polka w Okresie Humanizmu.

Humanizm i renesans wieku XV i XVI, czyli okres powrotu do starożytnej literatury Greków i Rzymian i do uwielbiania piękna i doskonałości natury ludzkiej (stąd nazwa humanizmu), pociąga i w Polsce kobiety do ożywionej działalności literackiej Zofja Oleśnicka i Regina Filipowska składnym wierszem polskim sławią klasycyzm (tj. starożytność grecko-rzymksą) i wyciągają rączki po wawrzyny utalentowanych poetek. Kobieta renesansu (odrodzenia) polskiego znajduje znakomitego obrońcę swych praw przyrodzonych, Andrzeja Glabera z Kobylina, który w przedmowie do tłumaczonej przez siebie książki „Problemtaa Asystotelesowe" przypisywanej Jadwidze z Kościelca, tak się odzywa: „Pan Bóg nie chciał tylko samych otroków (mężczyzn mieć, ale jak skoro Adama stworzył, tudzież dał mu towarzyszkę we wszystkiem jemu podobną i owszem z rzeczy subtelniejszej stworzoną, bowiem z kości białej, gdyż mąż ulepion jest z ziemi grubej. Precz-że to ony niebogi mają być tak wzgardzone, a podlejsze niźli mężowie (Chmielowski, Autorki p. w. XIX). Reformacja luterska zyskuje sobie zapalone zwolenniczki, które z uporem godnym lepszej sprawy broniły swych nowych zasad religijnych. Przypomnę tylko Katarzynę Morsztynównę, żonę Wacława Potockiego, która została fanatyczną arjanką i chociaż straciła przez to majątek, do końca życia w tej herezji dotrwała.

Upadek życia kobiecego w wiekach XV, XVI i XVII.

Jednakże trzeba przyznać, że obok rzetelnych matek, dzielnych patrjotek, cnotliwych panien XV, XVI i XVII wieku, już rozpoczyna się galerja typów niewieścich, które na srom i poniżenie narażają kobietę polską. Daje temu wyraz Marcin Bielski (1495—1575) w swym „Sejmie Niewieścim"), Krzysztof Opaliński (1656) i S. Twardowski, którzy wymawiają „niewiastom stroje, próżność, mężatkom pokątne miłostki, matkom złe wychowanie i zły przykład dawany córkom, które od najpierwszej młodości nabierają smaku do zakazanego owocu, słuchając chętnie mów nieprzyzwoitych i wdając się w tajemne porozumienia z młodzieżą".

Zły duch królowej Bony pokutuje w umysłowości i obyczajach ówczesnej kobiety. Zwyczaje przeszczepione z Włoch, owego gniazda spaczonego humanizmu, przyjmują się w Polscę tak dalece, że włoszczyzna staje się nieledwie pokarmem narodowym.

Nie mogę tu pominąć cytat największych wrogów obcych naleciałości, a jednocześnie zgryźliwych i złośliwych satyryków życia niewieściego tego czasu.

Grohowski w Kolędzie (1308) przypisuje niedostatek i nędzę niektórych domów kobiecej swawoli:

Przez zbytki swych żon i wyniosłe myśli,
Niektórzy prędko w niedostatek przyszli.

Bielski w „Sejmie niewieścim" (1586) wymawia rozrzutność wszystkim kobietom:

Poznajcie, która mieszczka, która Senatorka,
Która-li jest szynkarka, która miejska córka?
Równie nogi zbijają, równie głowy czubią,
Forsując się na mody, zbytkiem Polskę gubią!

A zalotność nie opuszcza dziewoi nawet w kościele, o czem tak dowcipnie pisze Piotr Korczyn w wierszu o fotelach i obyczajach białogłowskich:

„A panienka — na nieszpór ma względy,
Idzie, pokazując się, a pogląda wszędy;
Umizga się, by czapla, na niej terepele,
A oczyma, by sowa, strzyże po kościele.
Dla pończoszki i dziurek okaże letniczka
Wstęgi od zamszowego ukaże trzewiczka,
To się wije jako wąż, głową potrząsając,
A zatyczki, z wianeczkiem na łbie poprawiając".

Mamusia uczy córunię, jak ma łowić męża:

Twarz więc zawsze przymuskaj, a mydła barskiego
Używaj, jeśli chcesz być lica pięknego,
Letnik za sobą fałduj, stąpaj drobniusieńko,
Oczy miej, jak wryte, moja Anusieńko.

Wdowa chcąc się podobać:

Sama się ubierze w adamaszek ładnie,
To się w poły łańcuchem w ogniwa przepasze,
To przed sobą się gwoli nóżeczce ukasze,
Pierścionków dość na palcach, na rękach manele,
Łańcuch w pancerz na szyji, jakby na wesele.
Rękawki atłasowe rzezane wypuści,
Gdzie stąpi, jak gaj jaki od bławatu szuści,
Brwi przymuskuje, a czasem wyszczypie gąbeczkę,
Byle tylko czerwoną miała Jagódeczkę.

A choć starość bielą włosy pokryje:

Choć już będzie lat najmniej ośmdziesiąt miała
I choć jej chuda starość ciało poorała,
A przecież wszelkie perfumy, olejki, rumiola,
Spikanardy, perfumy i weneckie mydła,
Najdziesz u niej nie mało, któremi się myje,
Zmarszczki z czoła rozmyka...
A wszędzie nieprzystojna swoboda języka,
Bezpieczniejsza jest teraz panna niż mężątka,
Córka wolniej żart powie, niźli pani matka.

(„Zwierciadło" — Łącznowolskiego).

ŚWIĄTECZNE ZABAWKI DLA DZIECI.

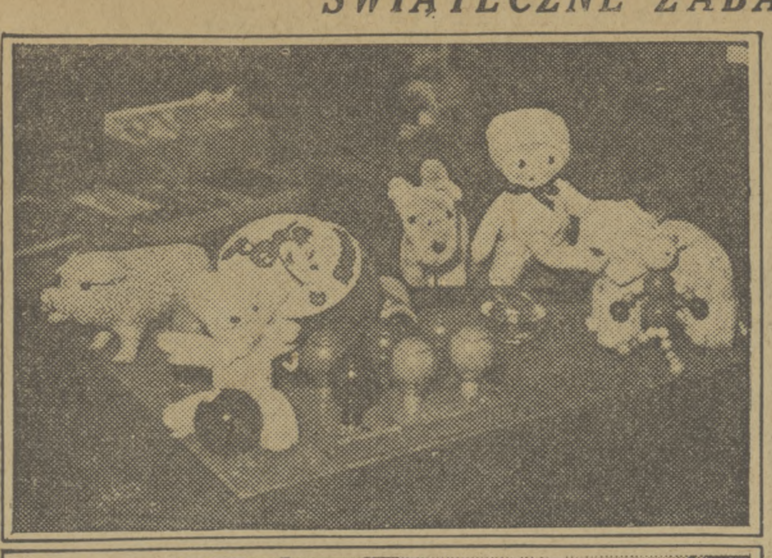

W środku widzimy, Baby Jane, lalki i drzewko świąteczne; u góry na lewo, zabawki dla dziecka poniżej jednego roku; niżej, zabawki dla dwu i cztero letnich dzieci. Wybierając zabawki dla dziecka powinno się dołożyć wiele starań, aby wybrać coś stosownego, bo dziecko spędza najwięcej czasu na zabawie.

Przedstawienie Świąteczne w Akademji N. R.

Dziś o godzinie 7:30 wieczorem zostanie powtórzone przedstawienie świąteczne we własnem Audytorjum Akademji Najśw. Rodziny, mieszczącej się przy Division i Cleaver ulicach, wykonane przez uczennice wyżej wspomnianej uczelni pod umiejętnem kierownictwem Sióstr Nazaretanek. — Program dzisiejszy oprócz życzeń świątecznych, obrazku scenicznego, wystawionego w dwóch odsłonach oraz stosownego zestawienia życia kolegjalnego urozmaiconego bajecznie skombinowanemi tańcami, będzie też obejmował mowę okolicznościową pana Konsula Generalnego, dr. Wacława Gawrońskiego.—W antraktach przygrywać będzie orkiestra Akademji Najśw. Rodziny.

Siostry Nazaretanki są niezmiernie wdzięczne wszystkim swym sympatykom i przyjaciołom za dotychczasowe poparcie i okazanie im uznania za ich niestrudzoną pracę oświatowo-kulturalną, zapraszając uprzejmie wszystkich jeszcze na dzisiejsze przedstawienie. Ci, którzy nabyli bilety na niedzielne przedstawienie, a nie mogli ich zużyć niechaj łaskawie zamienią je na bilety dzisiejszego przedstawienia.

Cena biletów jest bardzo przystępna, a nabyć je można w zakładzie szkolnym, od uczennic lub przy wejściu.

Tancerka skazana za zabójstwo.

Montreal, Kanada. — Lillian Morel, tancerka kabaretowa, uznana winną zabójstwa W. Owena, sprzedawacza bondów, została skazana na dwa lata więzienia. Twierdziła ona, że zabiła go we własnej obronie.

HIC MULIER, z łacińska, oznacza kobietę energiczną, bezwzględną.

"MISS BRITON".

Panna Jane Drake, uczenica czwartego roku w Albion kolegjum, Mich., została wybrana na rok bieżący królową "Briton". Ona jest znaną w tej instytucji jako kierowniczka wszelkich imprez przez uczniów urządzanych.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

ODDANIE.

Że jesteś moja ja oddawna wiem
I tej pewności nic już nie przekreśli
Nad mojem życiem i nad moim snem,
Krążą twe myśli.

Zawsze wiesz pierwsza, kiedy wkraczam w mrok,
Gdy mię zaboli coś w życiu ogromnie
I zawsze wtedy słyszę cichy krok
Twej troski o mnie.

Dawnobym stoczył się w tą zdradną toń,
Z której wypłynąć tylko silni mogą,
Gdyby nie wiodła mię twa dobra dłoń
Słoneczną drogą.

Sama nie pragniesz z czary życia pić,
Starczy ci szary byt i szata zgrzebna,
A jednak pragniesz jak najdłużej żyć,
Boś mi potrzebna.

Więc choćbym nic ci nie dał oprócz łez
I prócz zgryzoty bez promyka słońca,
Ty jedna za mną tak jak wierny pies
Pójdziesz do końca.

Po oparzeniu wodą lub tłuszczem nie powstaną pęcherze, jeżeli natychmiast spażone miejsce posmaruje się oliwą. W każdej kuchni powinna być flaszeczka z czystą oliwą.

RADA PRAKTYCZNA.

Srebro można utrzymać czyste i połyskujące w opakowaniu papierem cellophanowym lub przez włożenie kilka kawałków gumy kamforowej do szufladki, w której srebro jest trzymane.

Posiedzenie Stow. Opieki Społecznej.

W przyszły czwartek, dnia 20go grudnia, odbędzie się przedświąteczne posiedzenie Stow. Opieki Społecznej połączone z programem gwiazdkowym w Stevens budynku mieszczącym się pnr. 17 N. State ul. na 18em piętrze. O 12ej godzinie w południe podany będzie smacznie przyrządzony obiad, a później członkinie przystąpią do omawiania spraw organizacyjnych. Po posiedzeniu nastąpi program gwiazdkowy muzykalno-wokalny.

Wszystkie panie proszone są o zgłaszanie się po rezerwacje do pani Bojanowskiej. dzwoniąc: South Chicago 6771 lub do biura Polish Welfare Assn., telefonując: State 3765. Będzie to ostatnie tegoroczne posiedzenie stowarzyszenia, przeto panie proszone są o jak najliczniejsze przybycie.

M. Paczyńska, prezeska; Dovik, sekretarka.

"Baczność Władysławowo!"

W środę, dnia 19go grudnia, w sali szkolnej św. Władysława, w zachodnim budynku, szkoła tańców klasycznych przy popularnem Bractwie Dziewic Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (Immaculata Club) urządza wielką zabawę kostkowo - karcianą (bunco and bridge party). W skład komitetu wchodzą panienki: A. Hycnar, G. Perchorowicz, A. Sołtysik, J. Linkiewicz, L. Jaworowska i E. Jaworowska. Energiczne przygotowania w toku. Będzie dużo pięknych i wartościowych premij. Jedną z licznych atrakcyj będzie program (floor show) w którym popisywać się będą uczennice szkoły tańców. Bilety po przystępnych cenach.

Pretensje żony.

— Takie piękne prezenty dawałeś mi, jak byłam twą narzeczoną, a teraz, kiedy wyszłam za ciebie zamąż, to mi nie kupujesz nic!

— Pewno! czyś widziała, żeby rybak dawał przynętę rybie którą już złowił!

Krajać pieczeń czy sztukę mięsa, uważać jak idą włókna i krajać w poprzek włókien tak, aby przy każdym kawałku wszystkie włókna były przecięte.

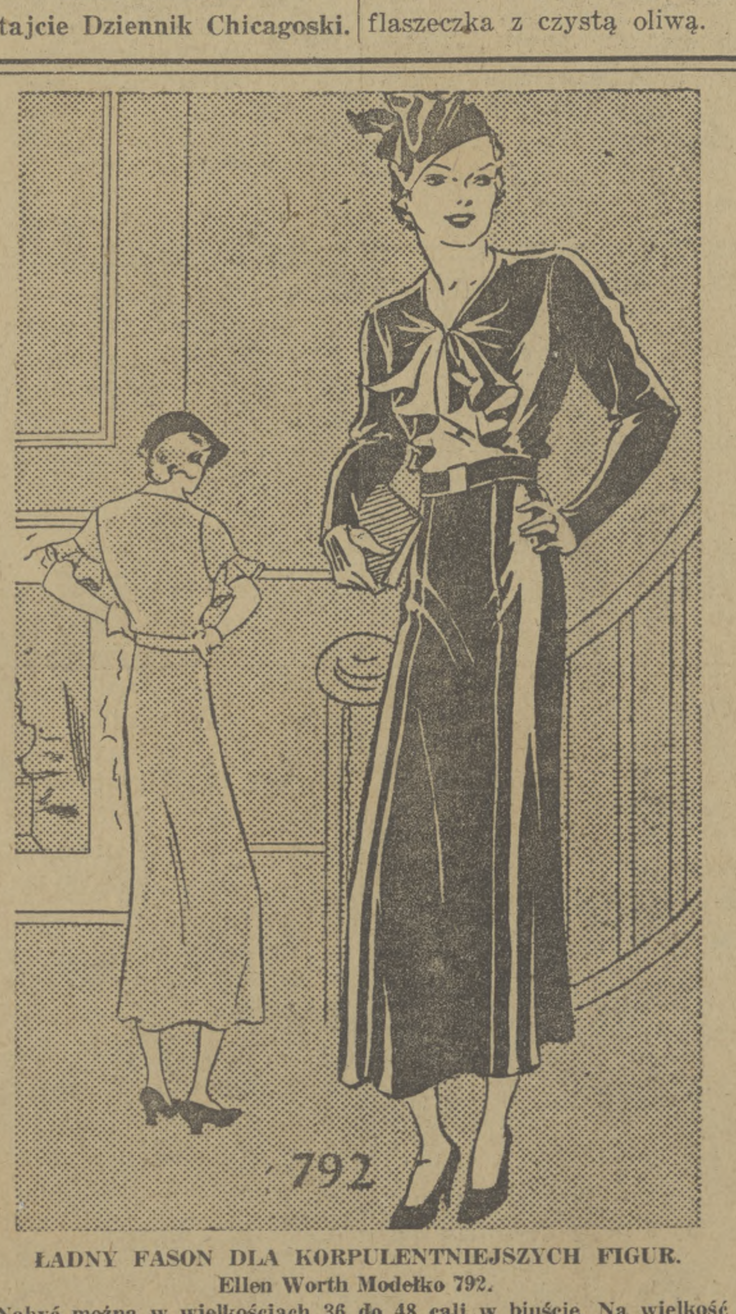

ŁADNY FASON DLA KORPULENTNIEJSZYCH FIGUR.
Ellen Worth Modełko 792.

Nabyć można w wielkościach 36 do 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji, oraz ⅞ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... Wielkość........

Imię i Nazwisko..........

Adres..........

Miasto.......... Stan..........

Obiad Na Jutro.

Krupnik na grzybkach.
Makaron domowy z jabłkami.
Krokiety z jarzyn.
Paj rubarbowy.
Kawa.

Krupnik na grzybkach.

Dwie uncje grzybów suszonych ugotować w dwóch kwartach wody, wraz ze sporą marchewką, pietruszką, cebulą, kilku ziarnkami pieprzu, ziela i listkiem. Oddzielnie ugotować filiżankę drobnej kaszy perłowej w niedużej ilości wody. Gdy kasza zmięknie, włożyć w nią sporą łyżkę masła i wybijać z niem mocno kaszę, aby się dobrze rozkleiła. Rozprowadzić smakiem grzybowym. Grzybki i jarzynki pokrajać w drobne paski, zagotować raz i podawać.

Makaron domowy z jabłkami.

Zrobić z pół krawty mąki drobniutki makaron, przesuszyć go na stolnicy. Wysmarować rondel świeżem masłem, posypać tartą bułką i układać warstwami na spód makaron, pokropić takowy roztopionem masłem, potem warstwą jabłek w cienkie plasterki skrajanych i cukrem posypanych, potem znów makaron i tak do końca, aż wszystek wyjdzie. Na wierzchu musi być warstwa makaronu suto masłem polana. Wstawić go do pieca na godzinę, a wydając posypać cukrem.

Paj rubarbowy.

Trzy filiżanki pokrajanych w małe kawałeczki łodyg rubarbowych, łyżkę mąki, filiżankę cukru i łyżeczkę masła. Wyłożyć talerz ciastem i posypać cukrem zmieszanym z mąką, używając do tego połowy ilości podanej powyżej, na to włożyć pokrajany rubarb posypać drugą połowę mąki z cukrem, a po wierzchu rozrzucić masło, rozdrobione na małe kawałeczki, zakryć ciastem i brzegi zlepić, poczem wstawić w piec na około trzy kwadranse. Chcąc mieć paj ze spodnią skórką tylko i pokryty pianą z białek, wziąć półtorej filiżanki łodyg rubarbowych, pokrajać jak powyżej, dodać dwie łyżki mąki, łyżkę wody, filiżankę cukru i dwa żółtka, włożyć w talerz, wyłożony ciastem i upiec, po wypieczeniu ubić białka na sztywną pianę, rozsmarować na wierzchu i wstawić w piec dla zrumienienia.

Syn postrzelił matkę i popełnił samobójstwo.

San Francisco, Cal. — George Klumann, lat 18, doprowadzony do furji odmową matki, która nie miała czy nie mogła dać mu $400 „na instalację", strzelił do niej i ciężko ją zranił, a potem odebrał sobie życie.

Siostra Marja Agnieszka ze szpitala św Elżbiety w New Yorku pielęgnowała chorych przez ostatnie 44 lata.

Zgrabna Suknia.

Panna G. Uppercu, dobrze znana dama z newjorskiego towarzystwa jest ubrana w klasyczną suknię wieczorową uwidocznioną na powyższej ilustracji zrobioną z zielonej krepy przetykanej metalowemi nićmi.

Dziś Posiedzenie Klubu Matek.

Dziś, dnia 18go grudnia, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się przedświąteczne posiedzenie Klubu Matek, grupującego się przy Wyższej Szkole im. arcybiskupa Webera z urozmaiconym pięknym programem gwiazdkowym. Na program, którego przygotowaniem zajmuje się ks. rektor Mieczysław Starzyński, C. R., złożą się piękne numery muzykalne. Po programie i posiedzeniu będzie podana przekąska i kawa.

Każda z członkiń proszona jest o przybycie i postaranie się o mały 10-centowy fant dla gwiazdora.

Kurczęta zabite wieczorem w przeddzień użycia nie będą łykowate i o wiele kruchsze, jeżeli po zabiciu zaraz zostaną wyczyszczone.

SKROMNA DOMOWA SUKIENKA.
Anne Adams Modełko 2092.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 4¼ jarda 36 calowej materji i ¾ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..........

Wielkość..........

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..........

Stan..........

Household Arts

by Alice Brooks

A Motto Adds A Cheerful Note to Any Room

PATTERN 5273

W modełku 5273 znajdziecie wzór wyszycia do obrazu 10x½13½ cali, ilość materji, instrukcje do zrobienia i oprawiania w ramki, oraz sugiestję kolorów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..........

Adres..........

Miasto.......... Stan..........

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

I Znów Nieporozumienie.

Uchwały odbytego ostatnio dorocznego zjazdu Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce, dały niektórym pismom powód do wznowienia sprawy stanowiska delegacji amerykańskiej na zjeździe w Warszawie, i do wysnuwania fałszywych wniosków dlatego, że na fałszywych założeniach się oparły.

Zbiorowa wycieczka dziennikarzy naszych do Polski w roku bieżącym była postanowiona bez względu na zjazd w Warszawie i byłaby się odbyła nawet wtedy, gdyby zjazd się był nie odbył, lub gdyby był odłożony.

Wraz z wycieczką postanowione też było zgłaszenie przystąpienia tutejszego Syndykatu do Związku Syndykatów w Polsce ,również bez jakiegokolwiek względu na zjazd.

Fakt, że wycieczka odbyła się w czasie odbywania się zjazdu, należy uważać za rzecz przypadku a nie za coś, co było naprzód należycie przemyślane. Na poparcie tego dowodzenia jest rozległa korespondencja.

Ci, co całą tę sprawę łączą teraz ze światowym Związkiem Polaków oczywiście, mogli o tem nie wiedzieć, i ta okoliczność przemawia na ich usprawiedliwienie.

Ci więc panowie piszą dzisiaj, że nie mogą pojąć żadną miarą, jak można pogodzić zgłoszenie przystąpienia tutejszego Syndykatu do Związku Syndykatów w Polsce z nieprzystąpieniem do Swiatowego Związku Polaków.

Powiadają ludzie, że gdy kto chce psa uderzyć, to kij znajdzie. Tak samo i tu. Gdy się kto chce czemu dziwić, to zawsze ..kij znajdzie." Ci zakłopotani i zdziwieni panowie mili nie chcą widzieć różnicy, jaka zachodzi między Związkiem Syndykatów w Polsce a Swiatowym Związkiem Polaków, bo takie „niedopatrzenie" jest im na rękę, jest im wygodne.

Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, będący Związkiem Syndykatów Dziennikarskich takich jak nasz, jest organizacją czysto zawodową, i tutejszy Syndykat dawno pragnął do tej organizacji zawodowej należeć. Wycieczka do Polski była okazją do sfinansowania tego, co się tu oddawna robiło.

Inaczej przedstawia się sprawa Swiatowego Związku Polaków, organizacji wcale nie zawodowej. Na zjazd do Warszawy, celem stworzenia tej organizacji, został zaproszony i tutejszy Syndykat Dziennikarzy Polskich w Ameryce, tak samo, jak inne organizacje. Przedstawiciele-delegaci Syndykatu na tym zjeździe postąpili tak, jak przedstawiciele-delegaci innych polskich organizacyj, bo w warunkach, jakie zaistniały, nie chcieli i nie mogli inaczej postąpić. Razem z innymi delegatami oznajmili delegaci Syndykatu, że muszą się odwołać do swojego dorocznego Zgromadzenia Walnego. To Zgromadzenie się odbyło i całą sprawę przekazano nowemu zarządowi Syndykatu.

Przy sposobności zauważyć trzeba również ,iż niektóre pisma z lubością przedrukowują wiadomość, iż polska młodzież akademicka w całości bez zastrzeżeń godzi się na współpracę ze Swiatowym Związkiem. Nie wiemy, na czem polega tutaj heroizm tej młodzieży, żeby go aż za przykład stawiać, bo przecież cała Polonja amerykańska współpracowała i współpracować będzie z Polską, a nieporozumienie polega tylko na braku jednolitości poglądów co do najlepszych sposobów tej współpracy.

Zresztą co do tej decyzji naszych kochanyh akademików to nie trzeba się cieszyć przedwcześnie. Ci, co się radują, nie wiedzą, w jakich warunkach decyzja ta powstała, kto, gdzie i przy czyjej pomocy ją redagował. Na dorocznym zjeździe w Buffalo mogą być z tego nieprzyjemne echa, jeśli tylko dyskusja na ten temat zostanie dopuszczona. Mówimy, jeśli będzie dopuszczona, ponieważ czynią się zabiegi, żeby wszystko było cicho, żeby nic nie mówić, ani pary nie puścić, i pozwolić, żeby rezolucja pozostała taką, jaką jest.

Przyczyny Wyrywać, Nie Skutki Usuwać!

Masowa produkcja małżeństw przez różnych sędziów pokoju, oraz masowa produkcja rozwodów, przybrały w kraju takie rozmiary, że kto uczciwszy zaczyna się bać o przyszłość narodu. Bo do czego to już doszło! Po libacji, po pijatyce, w nocy jadą przygodni kandydaci na małżonków do Waukegan, czy innego Crown Point, ściągają z łóżka zaspanego sędziego pokoju i każą się wiązać węzłem małżeńskim. Sędzia pokoju wiąże i ogłasza, że jego „ofis" całą noc otwarty dla pragnących się pobrać. Radzi są z tego „państwo młodzi" i rad jest pan od wiązania stadła, bo mu to zapewnia stały dochód na wypicie, na brydża i na inne uciechy. Ze tam tak powiązani, gdy oprzytomnieją, biegną następnego dnia do „kortu" po rozwód i tłumaczą się, że byli nieprzytomni w nocy, to takiego przemysłowca małżeńskiego z Waukegan czy z Crown Point wcale nie obchodzi. On zrobił swoje, wziął swoje, a teraz niech inni robią swoje i także biorą swoje.

Ale znajdują się sądy, które tym „nocnikom małżeńskim" niechętnie dają rozwody. Robią jakieś zastrzeżenia, wymagają dowodów i t. d.

Na pomoc tym „nieszczęśliwym" idą inni rozwodnicy i pospołu z reformatorami różnego kalibru i napięcia domagają się ułatwień rozwodowych. Inni znów żądają właśnie obostrzeń, żeby zdjąć z narodu hańbę małżeńsko-rozwodową.

Tak, te nocne małżeństwa pijane, te rozwody, wszyscy rozwodnicy i rozwodnice nie przynoszą zaszczytu narodowi. To zakała społeczna, to choroba straszna, ale nie wyleczymy jej prawem. Przyczyna choroby leży gdzieindziej. Przyczyna złego leży w tem, że społeczeństwo tak mało chce wiedzień o małżeństwie, o jego istocie, o jego obowiązku wobec społeczeństwa, wobec całego kraju. Ogromna większość ludzi uważa małżeństwo za prywatną umowę dwojga ludzi, za ich wyłączną sprawę, nie posiadającą żadnego związku ze społeczeństwem, i tu właśnie jest źródło wszelkiego zła.

W stanie Illinois jest specjalna komisja do badania ustawodawstwa małżeńskiego i rozwodowego. Obecnie istnieje prąd na rzecz zebrania w jedną całość wszystkich praw o małżeństwie i rozwodzie, ażeby ustanowić w całym kraju jedno prawo, obowiązujące wszystkich we wszystkich stanach.

Sama idea posiadania jednego prawa jest dobra i do jej zrealizowania należy pomagać. Ale ustanowienie takiego prawa nie rozwiąże samego zagadnienia, nie zdejmie z kraju hańby. Obok komisji koedyfikacyjnej należałoby stworzyć komisję, która wzięłaby sobie za cel pouczania społeczeństwa, czem jest małżeństwo i czem powinno być. Podstawą pracy takiej komisji winna być encyklika papieska o małżeństwie, a wtedy komisja zrobiłaby stokroć razy więcej, jak wszystkie komisje prawnicze razem wzięte.

Nieusprawiedliwione Żale Żydów.

Tutejszy żydowski „Kurjer" zamieszcza dłuższy artykuł, w którym stara się udowodnić, że Zydom w Polsce grozi wielkie niebezpieczeństwo, że rząd odbiera im ostatnie środki zarobkowania, bo roztacza szeroką opiekę nad ludem rolniczym, zapominając prawie zupełnie o miastach, w których zamieszkują przeważnie Zydzi.

Najwięcej autor artykułu poświęca miejsca sprawie stworzenia monopolu państwowego tytoniowego, zapałczanego i soli, twierdząc, że w tych gałęziach handlu pracowali dawniej sami prawie Zydzi, a dzisiaj rząd oddał te artykuły Polakom, zabraniając doń dostępu Zydom.

„Kurjer" i jego korespondenci mylą się, kiedy twierdzą, że rząd polski stara się gnębić Żydów i nie pozwala im na prowadzenie przynajmniej znośnego bytu. Rząd polski faktycznie objął monopolem przemysły zapałczany, tytoniowy i soli, lecz oddał te artykuły samym inwalidom armji polskiej. Inwalidzi wojenni, wśród których jest również wielu Żydów, mają prawo korzystania z tych monopolów. Rząd polski nie robi żadnych różnic pod tym względem i każdy inwalida, czy to Polak, czy Żyd, ma jednakowe szanse w uzyskaniu koncesji na sprzedaż artykułów monopolowych. Szanujący swych obrońców rząd musi dbać o swych inwalidów przedewszystkiem, a później o innych obywateli, posiadających zdrowie a często i kapitał.

Ze rząd polski postanowił roztoczyć większą opiekę nad ludem rolniczym, to też nic dziwnego. Polska jest krajem rolniczym i potęga narodu spoczywa w rolnictwie. Jeżeli zatem rolnictwo jest największem majątkiem państwa, to obowiązkiem rządu jest opiekować się nim najlepiej, aby nie zginął. Trzeba pamiętać, że upadek rolnictwa w Polsce jest jednocześnie upadkiem Polski, a do tego żaden rząd nie może dopuścić. Nie jest również winą rządu polskiego, że wśród rolników jest bardzo mało Zydów.

Różni emisarjusze żydowscy, jak Laski z Londynu i jemu podobni, którzy zajrzą do Polski na czas krótki i, nie zapoznawszy się dostatecznie ze stosunkami, szkodzą przedewszystkiem sprawie żydowskiej w Polsce, rozsiewając różne niestworzone brednie o „wielkiem niebezpieczeństwie dla Żydów w Polsce." Czy rząd polski nie udowodnił kilka dni temu, że jest przyjacielem Zydów, kiedy zezwolił 312 Zydom, którzy przez kilka miesięcy podróżowali po morzu Sródziemnem, daremnie szukając przytułku, na przyjazd do Polski i na osiedlenie się w Polsce? Czy godzi się panom z „Kurjera" na podawanie różnych niedorzeczności w swem piśmie bez dokładnego zbadania stanu rzeczy?

ROZMOWA W BIBLJOTECE.

Weź mnie stąd, z górnej półki, z za szkła bibljoteki,
Wyjmij z opraw skórzanych i wyprowadź z ksiąg.
Chcę wrócić, jak emigrant, z podróży dalekiej,
Z papieru, z martwych liter, żywy, do twych rąk.

Zawołaj mnie poprostu, imię moje wymów,
Gorącym głosem roztrąć szkielety mych słów,
Wyprowadź mnie z tych książek, uwolnij mnie z rymów
I z potrzasku oswobódź zatrzaśniętych strof.

Chcę iść ulicą nocną pod dawne twe okno,
Gdzie ongi przez rolety twój wzywał mnie cień,
Raz jeszcze być samotny tą nocą samotną
I jeszcze raz szczęśliwy obudzić się w dzień.

Nie umieć nazwać oczu twych ani postaci,
Ani smutku wysłowić w zawiłości zdań,
Naprawdę czuć, że jeśli się ciebie utraci
Rozpacz słów nie wykrztusi przez ściśniętą krtań.

Naprawdę wrócić w ciemność, przez którą ogromem
Powietrze ślepych natchnień, jak huragan, szło.
O szczęście, uderz we mnie wielkiem niewiadomem,
Zniszcz książki bezrozumne, rozbij zimne szkło!

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 26-XI.—

„Wszystko jest w porządku" — wyraził się w jednej ze swoich ostatnich mów prezydent Roosevelt, odnosząc swoje słowa do sytuacji w kraju.

A no, niech i tak będzie.

Aczkolwiek wiemy wszyscy, że jak było kilka miljonów bezrobotnych, tak są oni dalej.

Ludzie jeżdżą z wózkami do stacyj żywnościowych.

Inni czekają zmiłowania, lecz czyjego? — sami tego nie wiedzą, starając się wiązać początek z końcem, chociaż tego początku nie widzą, a końca, jak nie było, tak niema.

„Wszystko jest w porządku", — ale w odniesieniu do bogaczy i miljonerów, bo oni w dostatku i zbytku żyją, na miljonach dolarów siedzą, a nowe miljony im przybywają, nawet w obecnych czasach kryzysu i bezrobocia.

Taka naprzykład „księżna" Mdivani, córka amerykańskiego dorobkiewicza, który zrobił wielką fortunę na składach łańcuchowych, w których sprzedają 5-cio i 10-cio centowe artykuły, poszukała sobie „księcia", co to swój tytuł, bardzo wątpliwej wartości, jest gotowy każdemu sprzedać, — wydała ostatnio ucztę w Paryżu, która kosztowała tylko 20 tysięcy dolarów. Na jeden wieczór sprowadzono aeroplanem z Londynu orkiestę, aby grono gości mogło się zabawić.

Takim „Amerykanom" dobrze się dzieje, oni nie wiedzą, co jest bieda.

Czy jednak nie przyjdzie na tych ludzi czas odpowiedni, kiedy się dowiedzą prawdy?

W swoim czasie sprawiedliwość dziejowa zatriumfuje i nad takim porządkiem, a raczej nieporządkiem.

Pochodzenie Władzy.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

Od początku cywilizacji ludzkiej ciągnie się bez przerwy pomiędzy ludźmi samolubnymi walka o władzę nad masami.

W żadnem społeczeństwie ludzkiem nie brakowało nigdy ludzi pragnących władzy jak najszerszej, władzy możliwie absolutnej.

W walce władzę nie przebierano w środkach. Na żaden temat nie stworzono tyle przeróżnych i tak bezczelnie kłamliwych doktryn jak na temat ustroju społeczno-politycznego i pochodzenia władzy jednych nad drugimi.

Ponieważ wszystkie doktryny mające na celu uzasadnienie prawa do rządzenia masami i prawa do specjalnych przywilejów dla jednostek i klas społecznych oparte są na kłamstwie, stąd też do dziś nie mamy ani jednego państwa opartego o prawo naturalne, ani jednego społeczeństwa, rządzącego się zasadami społecznej, ani jednej większej gromady ludzkiej, — pozbawionej krzywdzicieli i krzywdzonych, ani jednego wogóle państwa, gdzieby postęp w stroju społecznym szedł w parze z postępem nauki doświadczalnej i z postępem techniki.

Nawet w państwie o ustroju demokratyczno - republikańkim — gdzie rzekomo wszyscy są równi wobec prawa, gdzie wszyscy dorośli ludzie obojga płci głosują na urzędników, niema jeszcze demokracji w życiu ekonomicznem. Nawet w takich Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, gdzie istnieje wolność powszechnego wybierania urzędników, nie istnieją w praktyce równe prawa do życia i szczęścia doczesnego.

Nawet w tym kraju są rzekomo uczeni ludzie, którzy starają się udowodnić, że dzieci tak zwanego proletarjatu czyli mas robotników, są z urodzenia podlejszego gatunku ludźmi i nie nadają się do rządzenia, lecz li tylko do słuchania rozkazów innych. Napisano wszak cały szereg książek, których autorzy najbezczelniej, w imię rzekomej nauki twierdzą, że pomiędzy proletarjatem należy zaprowadzić przymusową kontrolę urodzeń, by w ten sposób dochować się lepszej rasy.

Nawet w Stanach Zjednoczonych — które od początku swego istnienia mają wybieralnych na cztery lata prezydentów, panuje na fałszu oparte wierzenie o przeznaczeniu z góry przez Boga jednych do rządzenia, a drugich do służenia im; panuje jakiś naiwny pęd do tworzenia klasy specjalnie uprzywilejowanej w stosunku do innych. Niema tu dynastji panującej wywodzącej swój ród od bogów i doznającej czci niemal boskiej na zasadzie urodzenia, niema tu szlachty pochodzącej od półbogów. Stworzono ją jednak. Kupie dolarów przyznano wszechmoc Boga, nazwano dolara wszechmocnym, (almighty dollar) a posiadaczom największej ilości dolarów zaczęto oddawać cześć taką, jaką się cieszyli w innych krajach panujący dziedzicznie i uprzywilejowani dziedzicznie.

Ponieważ rodziny panujące w innych krajach, gdy już nikt nie chciał wierzyć w ich boskie pochodzenie, — stworzyły doktrynę, że Bóg zgóry przeznacza jednych do rządzenia, a drugich do służenia im, oraz że wszelka władza wprost i bezpośrednio od Boga pochodzi, więc też i w Ameryce stworzono podobną doktrynę, że bogaczom należą się specjalne przywileje, specjalny posłuch od mas, — gdyż bez kapitału w postaci pieniędzy nie mogłaby istnieć ani jedna fabryka, a bez fabryk wielkich miljony robotników wyginęłyby z głodu.

Tymczasem niezmienne prawo naturalne i nauka Chrystusowa powiadają nam, że wszyscy ludzie są sobie wobec Stwórcy wszechświata równi, choć obdarzeni różnemi talentami, i że wszelka władza jednych nad drugimi, choć jest zgodna z prawem naturalnem, więc prawem Bożem, to jednak nie pochodzi bezpośrednio od Boga, ale pośrednio za pomocą woli mas. Tylko władza rodzicielska jest władzą bezpośrednio od Boga nadaną. Wszelka inna władza jest władzą zgodną wprawdzie z prawem naturalnem, ale pochodzącą z wyboru i woli innych ludzi.

Tak długo nie będzie prawdziwego postępu społecznego, tak długo nie będzie pokoju i spokoju społecznego, dopóki cały ustrój społeczno-ekonomiczny nie zostanie oparty o niezmienne prawa Stwórcy wszech bytu, dopóki narody nie odrzucą fałszów o przeznaczeniu jednych rodów przez Boga do rządzenia, a innych do wysługiwania się im, dopóki nie ustanie głupia wiara w ten fałsz, że wszelka władza człowieka nad człowiekiem pochodzi bezpośrednio od Boga.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

O TYCH Z ŻYRARDOWA.

Francja zgniewana wciąż na Polskę,
I o Vermeerscha i Coena,
I woła: — Moja sojusznico,
Skąd nagle twa gniewliwa wena?

Do ula sadzasz, kary łupisz,
Aż mi ze złości puchnie głowa,
Co to ma znaczyć sojusznico,
Że gnębisz tak, tych z Żyrardowa?

A Polska na to w lot odpowie,
Pośród przyjaźni czułych znaków:
— Nie chcesz, by twoi szli do kozy,
To nie przysyłaj mi łajdaków.

REFORMA LEGJONU MŁODYCH.

Dążąc do innej życia normy,
Chce Legjon Młodych swej reformy,
Chce tego jeden, drugi trzeci,
A czas tymczasem leci, leci...
Nim reforma się wydarzy,
Z Legjonu Młodych będą starzy.

Marja Rodziewiczówna :-: KĄDZIEL :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Piękny program, ale by go spełnić, trzeba więcej obrotności i odwagi, niż ja mam! — odparł po chwili· Nie znasz wsi ani ciężarów i trosk rolnego gospodarstwa. Człowiek, fizycznie zmęczony, zatopiony w móstwie drobnych, prozaicznych turbacyj, pozbawiony towarzystwa i moralnej podniety, ani się obejrzy, jak zapleśnieje, zdziczeje, szerzej patrzeć i myśleć zapomni. Przyznaję ci zupełną rację, ale wątpię, czy zadanie spełnię. Zabyś mi trochę dopomóc chciała!

Oburzyła się i wróciła do swej zwykłej szorstkości.

— To niańkę sobie spraw, mięczaku jeden! Czy ci nie wstyd! Daj mi swoją dolę, swoją swobodę, pozycję socjalną — zobaczysz, gdzie stanę. Ale że wam świat stoi otworem, że wam wszystko dostępne i łatwe, po nic nie sięgacie — próżniaki. Masz taką matkę i jeszcze pomocy ci trzeba, i czyjej — kobiety! Pfuj! Wsty mi za ciebie. Cóż znowu, a tośmy minęli nasz dom, toć on Ogród Saski. Słuchając twoich bredni, prześlepiłam naszą ulicę i spaceruję jak ostatnia idjotka. Czy ci jeszcze nie czas na kolej?

— Nie! Pożegnam jeszcze matkę. Nie masz pojęcia, jak mi ciężko z wami się rozstawać. Teraz może już się nigdy nie zobaczymy.

Nie powiedzieli do siebie więcej ani słowa. Gdy wrócili, zabawił ledwie chwil kilka i wreszcie z westchnieniem pożegnał Ozierską. Stasia przeprowadziła go do sieni, była chmurna i jakby znudzona. Gdy już brał za klamkę, podała mu rękę i uścisnęli sobie serdecznie prawice.

— Pisz, co będziesz robić i nie waż mi się zmarnować, druhu! — rzekła mu. — W ciebie jednego wierzę z ludzi. No, bądź zdrów.

— Wet za wet! — odparł. — Jeśli ty swego celu nie opuścisz, dotrzymam i ja. Do zobaczyska.

Zamknęły się za nimi drzwi i poszedł zamyślony i smutny. Pierwszy raz w życiu nie chciało mu się jechać do Rudy.

Czekała go jeszcze rozprawa z bratem. Włodzio był rozgniewany za tajemnicę z Francuzką, bo uwierzył w tę bajeczkę, był niespokojny o pannę Irenę, by mu jej brat nie zbałamucił; do reszty się zirytował, gdy mu przyprowadzono i wpuszczono do mieszkania młodą wyżlicę, którą Kazio kupił. Co chwila też znoszono różne nieeleganckie sprawunki, przedpokój był pełen gratów, a pies wył, szczekał lub obwąchiwał wszystkie kąty. To też na widok Kazia doktór wybuchnął:

— Do stu djabłów się zbieraj z tym twoim psem i brudami. Trzeba być warjatem, żeby to znosić, co ja cierpię z tem bydlęciem. Francuzki żegna, a ja mam pilnować i pakować sprawunki. Patrz, do czego podobny przedpokój. Ja do matki napiszę, jak się ty sprawujesz, ozdobo familji, faryzeuszu, mydłku, hipokryto!

Kazio, nic nie odpowiadając, wyżlicę wziął na łańcuszek i odprowadził do lokaja, a sam począł się pakować. Zły był także i ciskał się, mrucząc pod wąsem.

Tedy Włodzio wpadł na inny temat.

— Słuchajno i zapamiętaj: do panny Ireny się nie zalecaj, bo to „die Braut von Messina."

Tu Kazio także stracił cierpliwość.

— Co ty mi tą panną Ireną zawracasz głowę i Szyllerem mnie straszysz. Ty sobie odczytaj Szekspira: „Stracone zachody miłosne!" — i daj mi święty spokój·

Włodzio skoczył, jakby skorpjona nadeptał.

— Ja ci zakazuję głupich konceptów i nie radzę ci w drogę włazić.

— Żebyś mi nawet radził, to nie wejdę, bo nie znam nic podlejszego jak twój gust do kobiet.

— Ty możesz coś sądzić o tem, ty!

— Mogę, bom przecie znał żydówkę, co Ozierskiemu robiła papierosy i tę pannę Wandę, coście się o nią pojedynkowali z Waśkowskim.

— A ty miałeś lepsze może? Tyś sobie wybrał Stasię, koczkodana. Sliczny okaz kobiety!

— Jeślim sobie wybrał Stasię, to nawet nie spojrzę na żadną inną, tem bardziej twego wyboru. Mówię ci, daj mi święty spokój.

Udobruchał się Włodzio i przeszedł w ton serdeczny.

— Mój Kazik! Tybyś powinien mi nawet dopomóc! Ty masz wpływ na matkę. Ty jej przedstaw, jakie to anormalne, żebym ja nie mógł do domu przyjechać. Mnie przecie także tęskno do rodziny, do swoich·

— Przedstawię i owszem, jeśli się tymczasem nie zakochasz w innej! — odparł ze śmiechem Kazio.

— Właśnie, powiedz matce, że ja mam niebezpieczny stosunek tutaj z taką jedną, że to mnie rujnuje materjalnie i moralnie, że mnie trzeba koniecznie sprowadzić do Rudy, na opamiętanie. Mój Kazik, ty mi dopomóż! Ja, widzisz, koniecznie chcę się ożenić.

— No, to może i u panny Ireny mam ci dopomóc?

— Nie, nie, tego nie potrafisz. Tylko mi matkę przejednaj. Ja ci za to się odwdzięczę; matka bo chce cię zaraz ożenić, ja nawet wiem z kim, mówiła mi, z Marynią Broniewską. Otóż wy się tam beze mnie nie obejdziecie, boś ty do konkurów jak wół do karety, ja ci będę swatem i bratem, zobaczysz, jak nam łatwo pójdzie we dwóch. Tylko niechże mnie do Rudy puszczą przecie!

Kazio przestał pakować i stanął przerażony.

— Z Broniewską chce mnie żenić mama? A toć ona głupia jak but, nawet na pensji nigdzie nie była i książki u nich w domu niema na lekarstwo. Toć ona, jak usta otworzy, to albo się śmieje, albo je — zresztą nic.

— Patrzajcie, to ty jednak obserwujesz! — zdziwił się Włodzio. — Matka ją wybrała, bo posag leży w gotówce i Broniewscy nieraz matce w złych chwilach pomagali. Myślałem, że tobie tak bardzo o rozum nie chodzi.

— To możeś po sobie sądził! — obraził się Kazio. — Ja go nie mam do zbycia i żonie nie myślę dawać. Tu się zafrasował, czoło potarł i stęknął:

— Jeśli matka tak wybiera, przyjdzie między wami do nieporozumień nielada. Oj, będę się śmiał, będę.

— Widzisz, właśnie tedy mnie dopomóż, będziesz miał za to we mnie potem sojusznika.

— Pewnie, ty matce stawiasz czoło — właśnie! Znam cię, pierwszy z placu umkniesz.

— Słowo honoru daję, że murem za tobą stać będę, tylko mi jeszcze jedno uczyń. Dam ci list do panny Ireny.

— Terefere — na to mnie nie weźmiesz. Ona ciebie nie chce, matka cię wypędziła, ładnieść musiał nabroić, i ja mam w to wdepnąć! Masz pocztę, dam ci 7 kopiejek na markę.

— Tchórz jesteś, zdrajca, zaprzedaniec! Jedź stąd, nie mam brata, nikogo na świecie!

Po jakimś czasie ostygł jednak w swej złości i nawet odprowadził brata na kolej.

Mieli dość roboty z psem i bagażami, i gdy już pociąg ruszał, Włodzio raptem przypomiał coś sobie, począł laską stukać w okno.

— Kaziu, słuchajno, miałeś mi zostawić adres Francuzki! — zawołał, gdy brat spuścił szybę.

— Na Starem Mieście ,przy wodostrysku! — odparł ze śmiechem Kazio. — Powiem to pannie Irenie.

— Niech cię djabli wezmą! Milcz! Dopomóż mi! Czekam listu! Bywaj zdrów!

Pociąg znikł w ciemnościach nocy. (Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK SIĘ OBCHODZIC Z NIEMOWLĘCIEM?

(Dokończenie).

Niemowlę nie ma poczucia moralnego, ani też świadomości co jest złe lub dobre. Idzie ono tylko za instynktami. Dlatego też starsza osoba musi je chronić przed niebezpieczeństwem i następstwami złych dla niego rzeczy i odpowiednio je pouczać o dobrych rzeczach dopóki samo nie zacznie polegać na swej wiedzy i świadomości, która stale się powiększa i rozszerza.

Ponieważ nieodpowiednie karmienie dziecka jest najważniejszą przyczyną jego niedorozwoju, lub chorób na przyszłość, dlatego to na sprawę tę trzeba zawsze zwracać wielką uwagę.

Utrata jednego czy dwóch funtów wagi nie zrobi większej różnicy dla dorosłej osoby, ale dla młodego dziecka jest to poważna rzecz i przedstawia dla niego tyle, co dla dorosłej osoby utrata dziesięciu lub piętnastu funtów. Przeciętny przyrost wagi niemowlęcia każdego dnia w pierwszym roku jest tak nieznaczny, iż trudno jest zauważyć ten przyrost bez specjalnego ważenia.

Jeżeli niemowlę nie zyskało na wadze odpowiedniej ilości uncyj, choćby tylko w jednym tygodniu, znaczy to, że coś jest źle z niem i wówczas należy natychmiast zaradzić złemu przez odpowiednią zmianę pokarmu, lub też przy pomocy lekarstw. Odwlekanie w takich wypadkach aż niemowlę straci wagę przez kilka tygodni, lub co gorsze — aż utrata wagi dojdzie do jednego lub dwóch funtów, może się odbić zgubnie na jego zdrowiu i zmniejszyć znacznie jego szanse wyzdrowienia.

Matka powinna ważyć niemowlę każdego tygodnia przez okres pierwszych dziewięciu miesięcy, a następnie conajmniej co dwa tygodnie dopóki nie ukończy pierwszego roku życia.

Przeciętnie niemowlę waży nieco więcej niż 7 funtów zaraz po urodzeniu, około 14 funtów po sześciu miesiącach, a około 21 funtów po ukończeniu pierwszego roku życia. Dlatego właśnie, że niemowlę szybko rośnie, musi ono mieć dobry i odpowiedni pokarm i musi spędzać przeważającą ilość czasu na spaniu.

F. L. I. S.

Cała Polska Jedną Wielką Wystawą Światową.

Od Granicy do Granicy we Wszystkie Strony, Nic Tylko Wystawa w r. 1943.

Niezwykły Projekt Majora L. Bolowskiego.

(Dokończenie)

PODNIESIENIE STANDARTU DUCHOWEGO PRZEZ WYSTAWĘ.

Wystawa przypada akurat w terminie najkorzystniejszym, bo w czasie gdy Polska szuka wyjścia z powojennej sytuacji, która jej obcięła naturalne rynki zbytu i stworzyła niezależnie od niej, barjery celne i różne trudności eksportowe. Nastawienie się więc na rynek wew. przez podniesienie standartu życiowego swych obywateli, oraz stworzenie nowoczesnego ruchu turystycznego, niewątpliwie sprawi, że Polska o własnych siłach rozpocznie sobie torować drogę ku lepszej przyszłości. Dzięki wystawie mamy sposobność uczynić wielki wysiłek finansowy, nie obawiając się zbytnio ryzyka. To też naśladujemy Amerykanów, dla których nawet najśmielsze projekta są wykonalne, którym nic nie jest ani za drogie, ani za wysokie ani za wielkie aby o tem pomyśleć, rozważyć lub wykonać. U nas niestety dzieje się dziś jeszcze odwrotnie, bo wszyscy starają się każdy śmiały projekt pomniejszyć, względnie zgoła uniemożliwić. — Wszyscy zabierają głos w sprawach, w których nie mają jasnego wyobrażenia. W duszy polskiej istnieje przemożna negacja, która zabija myśl twórczą. Nikt się nie stara cudzego projektu podtrzymywać lub bronić, ale każdy pochopny jest do krytyki. I dla tego, ludzie wychowani zagranicą, lub na przykład z zagranicy, powinni przez twórczą pracę starać się zmienić ten niezdrowy krytycyzm, to usposobienie przeczne, i tą chłopską nieufność, aby nie dać obcym możności rządzić nami przemocą.

„Przez przeczenie nigdy nic dokonanem nie zostało." Wobec tego też przeczenie nie jest czynem dodatnim i chwalić się uniemożliwieniem czegoś nie ma sensu, bo nie świadczy ani o sile ani o męskości.

I dla tego proszę wszystkich, którzy projekt ten przeczytali będąc nastawieni krytycznie, aby zechcieli go przeczytać jeszcze raz, nastawiając się twórczo.

Trudno nam to przychodzi, bo w okresie niewoli kształciliśmy się w duchu negatywnym, a przez całe wieki pozbawieni stanu kupieckiego, nie mogliśmy u siebie wyrobić odpowiedniej przesiębiorczości.

Wraz z uzyskaniem niepodległości, zdobyliśmy co prawda dla naszej inteligencji więcej dóbr materjalnych, bo kilkaset tysięcy posad, ale za to straciliśmy dużo na sile duchowej, bo nie mamy dziś tych ideałów które mieliśmy dążąc do niepodległości, młode zaś pokolenie nie stworzyło nowych. Tak narazie żyjemy przeszłością.

Coraz bardziej zasycha to źródło energji narodowej, które dało nam tyle genjalnych ludzi w czasie niewoli, (z pośród których kilku jeszcze żyje), których praca i idee podnosiły i podnoszą nas jeszcze w oczach własnych i obcych. Jak bowiem człowiekowi do życia potrzebna jest dusza tak samo narodowi potrzebna jest siła duchowa do jego egzystencji. Wytwarza tą siłę naród by czerpać z niej w chwilach poźniejszych ważnych i decydujących. Jest to więc jakoby zbrojownia duchowa dla przyszłych pokoleń.

Jakość i napięcie tej siły uwydatnia się nazewnątrz w poczuciu prawa i piękna, w poświęceniu się i w szlachetnych celach do których naród dąży. Pytam się czy dziś kochamy piękno jak dawniej, czy pielęgnujemy naszą literaturę, nasze śpiewy i tańce narodowe, i wogóle wszystko to, co kształciło naszą duszę przez setki lat? Trzeba przyznać że nie; bo dzisiaj bezmyślnie naśladujemy wszystko co obce i pogardzamy tem, co było nam drogie i miłe jeszcze nawet w czasach wojny o wolność.

I dlatego w pracy mojej przebija troska o to, aby mimo tak wielkich reform nie zatracić do reszty źródła siły duchowej, lecz odwrotnie by je z powrotem odzyskać, a nawet spotęgować. „Nowy ład" który proponuję nie będzie nas prowadził do jeszcze większego egoizmu i umiędzynarodowienia, bo powstanie na poświęceniu się jednostek w 10-cio letniej pracy dla Państwa. To też przypuszczać należy, że w nowych miastach i osadach mieszkać będą ludzie duchowo dobrani dla których nie będą potrzebne płoty koło domów i zamki u drzwi.

„Nowy ład" ma na celu stworzenie nie tylko wyższego standartu życiowego ale i duchowego. Dlatego też rozłożyłem pracę nad nim na dwa dziesięciolecia. Starczy to by jedna młoda generacja współpracowała nad nim, druga się pracy przyglądała, a następne by na nim się duchowo wzmacniały.

Ja osobiście z tej mojej pracy nie pragnę żadnych korzyści. Nigdy nie ubiegałem się o odznaczenie za to, co uważam za narodowy obowiązek. Niech każdy stara się pod temi samemi warunkami przystąpić do współpracy, i dokonamy cudu, zmodernizujemy Polskę, zmienimy gnuśność niewoli na twórczość, która nam torować będzie do osiągnięcia kolonji i staniemy się prawdziwem mocarstwem.

W styczniu 1933 roku wydałem książkę pod tytułem „Kolonje dla Polski". Cóż, kiedy w rozumowaniach moich widzę się ciągle jeszcze osamotniony. Gdy jednak postęp i praca zaglądnie do wszystkich zakątków kraju, samopoczucie i twórczą myśl ogromnie się wzmocni, i wówczas sądzę, przyjdzie, logicznie biorąc czas, gdy odczuwać będziemy nasze ściśnięcie i szukać będziemy wyjścia. Wówczas także pomyślimy o stworzeniu „Nowej Polski" za oceanem.

Być może, że wykonanie niniejszego planu spotka się z trudnościami politycznemi. Wszak i nasze duchowe odrodzenie podczas ogłoszenia konstytucji 3-go maja w 1873 roku było powodem do najazdu. Może więc tym razem piętrzyć się będą przed nami przeszkody. Może oskarżą nas o chęć wynaradawienia mniejszości i t.. p. Na podobne ataki miejmy tylko jedną odpowiedź: Państwo cierpi na przeludnienie wsi, i to bardziej niż inne państwa w Europie, przedewszystkiem na zachodzie. Reguluje więc ono ruch ludnościowy tak, aby różnicę wyrównać, trzymając się ogólnych zasad ekonomicznych i socjalnych. Komu się to nie podoba, niech odda Polsce obszary zdolne do pomieszczenia z 5 miljonów ludności.

Każdą więc napaść przemienimy w ten sposób na korzyść propagandy kolonjalnej i pokojowej. Inni bowiem w naszem położeniu myśleliby o podbojach, wydatkach na zbrojenia, i t. p. gdy tymczasem my redukujemy armję na korzyść produktywnej pracy dla Państwa i narodu.

Chciałbym aby Polacy innym dali przykład nie tylko jak trzeba dla ojczyzny umierać, ale jak trzeba umieć dla niej żyć. Chciałbym aby pozostało naszą tajemnicą co i jak czynić należy, aby obywatele byli w pełni zadowoleni ze swej państwowości i dumni ze swej narodowości.

Te dwa czynniki bowiem tworzą ducha, a duch — siłę, zdolną do działania i pokonania wszystkich przeszkód.

Leon Bulowski, Major Dypl. w st. sp.

—Przedstawicielstwo Urzędowe u Obcych Państw—

Napisał ks. Tadeusz S. Ligman, C. R.

Od niepamiętnych czasów władcy poszczególnych państw i państewek mieli w zwyczaju wysyłać swoich osobistych przedstawicieli do rządców obcych państw z instrukcjami przeprowadzenia powierzonej misji, czy ona dotyczyła osobistych interesów władcy, czy też interesów danego państwa. Ponieważ posłowie ci uosabiali samego władcę darzono ich względami i honorami prawie dorównywającymi przynależnym samym władcom. Posłowie musieli więc otaczać się świtą odpowiednią dla podtrzymania prestiżu a goszczący ich zniewoleni byli pilnie baczyć, by nie trafiały się uchybienia, któreby reflektowały lekceważenie poselstwa, względnie samego władcy.

W czasach obecnych wskutek wzmożenia się, ożywienia i powikłania wzajemnych interesów, nawet pomiędzy państwami najodleglejszemi, każdy prawie rząd ma swoich reprezentantów w każdem ważniejszem państwie. Przedstawiciele ci podzieleni są obecnie na grupy w celu unormowania starszeństwa oraz zmniejszenia kosztów, wynikających nieodzownie z utrzymywania z godnością przynależną stale akredytowanych misyj.

Do pierwszej i najwyższej co do godności grupy agentów dyplomatycznych należą: ambasadorowie, legaci i nuncjusze. Na kongresie wiedeńskim w roku 1815 pierwszeństwo tradycyjnie dano nuncjuszowi, to jest posłowi i pełnomocnikowi papieskiemu. Inni ambasadorowie państw świeckich otrzymują pierwszeństwo względnie od daty przybycia na daną placówkę. Pierwszy ambasador zostaje dziekanem korpusu dyplomatycznego. On to przedstawia sprawy, gdy korpus dyplomatyczny występuje solidarnie w obronie swych praw i przywilejów lub z żądaniami naprawy krzywd. On też w imieniu całego zespołu przemawia przy uroczystych okazjach. Pomiędzy posłami kurji rzymskiej najwyższą godność piastuje legat apostolski. Kongres wiedeński zrównał go z ambasadorami. Legata wysyła się tylko w misji specjalnej i nadzwyczajnej, mającej raczej charakter religijny, reprezentanta namiestnika Chrystusowego, stąd też ceremonjał jest dla niego specjalnie uroczysty.

Drugą grupę stanowią posłowie nadzwyczajni, ministrowie i internuncjusze. Ostatni to posłowie i pełnomocnicy papiescy. Internuncjuszów obecnie Rzym rzadko mianuje. Pierwszeństwo oblicza się do daty objęcia stanowiska.

Trzecią grupę stanowią ministrowie rezydujący a czwartą „charges d'affaires" (dosłownie: obarczeni sprawami).

Oprócz tego są konsulowie generalni, naznaczeni dla prowincji lub państwa, w którem przybywają; im to podlegają konsulowie i wicekonsulowie handlowi. Konsul handlowy czuwa w obcym kraju nad interesami rodzimego handlu, żeglugi i roztacza opiekę nad rodakami; jako urzędnik stanu cywilnego sprawuje on czynności notarjalne, pełni nieraz nawet funkcje sądowe. Ma się rozumieć urzędowanie w obcym kraju może dopiero rozpocząć po otrzymaniu zezwolenia na sprawowanie obowiązków konsularnych. Konsulom nie przysługuje prawo eksterytorjalności.

Każdy ambasador, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny musi być zaopatrzony w listy swego mocodawcy. Pisma te pisane są formą uroczystą, średniowiecznym stylem i nazywają się: listami uwierzytelniającemi. W nich wyraża się chęć utrzymania dobrych stosunków z danem państwem i polecenie posła jako osobistości wiarygodnej. Kończy się prośbą dla posła o danie mu posłuchu i wiary. Kopję listów uwierzytelniających doręcza poseł po przyjeździe na placówkę ministrowie spraw zagranicznych, oryginały zaś składa się osobiście zapieczętowane na audjencji adresatowi, rządcy kraju. Od chwili audjencji rozpoczyna ambasador swe funkcje uroczyście i urzędowo i od tej chwili korzysta z pełni swych przywilejów. Na przyjęcie ambasadora jest specjalny ceremonjał.

„Charge d'affaires" nosi charakter tymczasowy, zastępczy. Rola jego przypada zawsze w udziale najstarszemu członkowi ambasady lub poselstwa, po szefie misji.

Zwraca się uwagę, że reprezentanci obcy muszą być mile widziani, o czem się wpierw każdy rząd poufnie informuje.

Ambasadorowi, całemu personelowi ambasad i poselstw, wraz z rodzinami i służbą, jeżeli posiadają obywatelstwo państwa wysyłającego, przynależy się na mocy przyjętego zwyczaju międzynarodowego przywilej eksterytorjalności (zakrajowości). Polega on na nietykalności osoby, nietykalności korespondencyj i lokalu, wolności celnej, niepodleganiu sądom krajowym i zwolnieniu od płacenia podatków wszelkich.

Tytuł i charakter przedstawicielstwa pomiędzy państwami ustanawia się za wspólnem porozumieniem się interesowanych państw. Na ambasadora godzą się tylko wielkie państwa, mogące koszty utrzymania godnie ambasady ponieść.

Zwyczajnie ambasadorowie i posłowie, a nawet konsulowie generalni, mają przepisowy strój galowy.

W razie wypowiedzenia wojny między państwami wycofuje się przedstawicieli państwowych i następuje tak zwane: zerwanie stosunków dyplomatycznych. Podczas zerwania stosunków strony wojujące lub też tylko zwaśnione powierzają swoje interesy i opiekę nad ziomkami poselstwu jakiemu z państw zaprzyjaźnionych a neutralnych.

Dawniej przedstawicielom powierzano przeprowadzenie spraw na swoją odpowiedzialność, dziś, gdy komunikacja telefoniczna i telegraficzna jest wszędzie możliwa, decyzje ostateczne zachowuje sobie rząd, a posłom tylko poleca onych oznajmienie i doniesienie interesowanym osobnikom rządowym.

W obecnych czasach, skutkiem spotęgowania się wpływu opinji publicznej, ambasador i poseł zniewolony jest nietylko urabiać swoją sprawę przed czynnikami rządowymi ale przed ogółem danego środowiska, w jakiem się znajduje. Oni to muszą szerzyć znajomość kultury rodzimego kraju, historji, sztuki i nauki za pomocą wydawnictw, odczytów; słowem, muszą wykorzystywać wszelkie znane środki propagandowe.

Propaganda ta koniecznie musi nosić cechę przychylności, a zatem jest ona być znamiennym czynnikiem zacieśniania przyjaźni i zrozumienia się pomiędzy narodami.

Napad rabunkowy na biura wydawnictwa.

Worcester, Mass. — Trzech bandytów obrabowało biura administracji gazet Worcester Telegram i Evening Gazette z około $2,500 w gotówce. Związali oni dwóch klerków i reportera, który wszedł do biura w czasie rabunku.

OBYWATELE SAARY.

Niemiecki konsul generalny w Chicago, dr. Rolf Jaeger pożegnał wczoraj pierwszą grupę obywateli Saary, odjeżdżających z Chicago, aby w dniu 11-go stycznia oddać głosy za przyłączeniem Saary do Niemiec. Druga grupa Niemców wyjeżdża z Chicago w dniu święta Bożego Narodzenia, a trzecia 1-go stycznia. W sobotę wyjechało 100 osób, uprawnionych do głosowania. Podróż i całkowite utrzymanie płaci rząd niemiecki. Czasami dobrze być obywatelem kraju, o który dwa mocarstwa walczą.

Polska Już Była Dojrzałą, Gdy Stany Zjednoczone Się Rodziły.

Mówił p. J. Przydatek, Redaktor Dziennika Chicagoskiego.

Na Polskiej Godzinie Oświatowej ze stacji WCFL, między godz. 6 a 7 wiecz., przemawiał w niedzielę, jak zwykle, redaktor Dziennika Chicagoskiego, p. J. Przydatek, o dziejach Polski i dziejach Stanów Zjednoczonych. Redaktor Przydatek mówił:

Mówiłem ubiegłej niedzieli, że gdy w Wirginji rodziła się historja Stanów Zjednoczonych, Polska już miała za sobą 700 lat dziejów i znajdowała się u szczytu potęgi, jako mocarstwo. Na przestrzeni tych 700 lat— Polska posiadała nietylko wielkich królów i wojowników, ale miała także wielkich mężów stanu i myślicieli a w dziedzinie oświatowej promieniowała na całą Europę swoim sławnym uniwersytetem w Krakowie, do którego zjeżdżała się młodzież ze wszystkich krajów europejskich, żeby słuchać znakomitych profesorów, jakimi ten uniwersytet zasłynął.

Za Jagiellonów przyłączyła się do Polski Litwa z Rosją, przyłączyły się do niej Prusy oraz Inflanty. A najciekawsze jest to, że stało się to wszystko nie drogą podbojów nie drogą miecza, lecz drogą dobrowolnych układów. Polska nie sięgała ani po Litwę ani po Ruś, ani po Prusy ani po Inflanty. One same, z własnej i nieprzymuszonej woli postanowiły złączyć się z Polską i złączyły się.

W dziedzinie kultury, w piśmiennictwie, w budownictwie, malarstwie, Polska ówczesna zrobiła już wielkie postępy, idąc pospołu z innemi narodami do coraz wyższej cywilizacji i kultury. W dziedzinie państwowości Polska służyła za wzór państwom ościennym. Nie darmo bojarzy moskiewscy chcieli mieć na tronie polskiego królewicza i wysyłali posłów do króla Zygmunta, żeby im dał Władysława. Magnaterja moskiewska znała swobody obywatelskie w Polsce, zazdrościła ich polskiej szlachcie i słusznie sądziła, że gdy dostanie na tron polskiego królewicza, to on zaprowadzi takie same swobody. Trzeba bowiem wiedzieć, że coś w rodzaju konstytucji polska szlachta uchwaliła sobie już w r. 1502 za panowania króla Aleksandra, który podzielił się swą władzą ze szlachtą, czyli z narodem. Naród stanowiła wtedy szlachta, a nie tak jak dzisiaj naród stanowią wszyscy obywatele kraju. Inaczej działo się w krajach sąsiedzkich, — gdzie monarchowie rządzili despotycznie. — Dlatego właśnie szlachta krajów despotycznych lgnęła do Polski.

Wszystko to dokonywało się w Polsce przez wieki, wykształcało się i coraz lepsze formy przyoblekało, gdy tutaj w Wirginji dopiero zaczynało tworzyć się historyczne życie Stanów Zjednoczonych.

W r. 1619 powstała w Wirginji legislatura, która wybierała urzędników i układała prawa dla kolonji. Mówię kolonji, bo wtedy Wirginja jeszcze się nie nazywała stanem. Wirginja była kolonją, a nazwę Wirginja dano jej na cześć królowej angielskiej, Elżbiety — dziewicy. Słowo „virgin" znaczy dziewica. Pierwsza sesja tej legislatury odbyła się w Jamestown. Były to już właściwie rządy demokratyczne. Zapanował ład, porządek a koloniści wzięli się do roli i rzemiosła. Głównie zajęto się uprawą tytoniu i to z takim zapałem, że pozasiewano ulice i place miasta Jamestown. Tytoń panował wszędzie, a że pieniądz w Wirginji był rzadki, więc wkrótce tytoń stał się pieniądzem i miarą wartości, którą oznaczano jako 75 centów za funt, to znaczy funt tytoniu wart był 75 centów. Pastorzy i urzędnicy pobierali swą pensję w tytoniu. W Anglji kupowano kryminalistów, galerników, skazańców, skradzione dzieci, przywożono wszystkich tutaj do roboty przy uprawie tytoniu. Kupowano także katolików irlandzkich, których w Anglji gnębiono. Ale wszystko to nie pokrywało zapotrzebowania na robotników. W r. 1619 pewien Holender przywiózł do Wirginji 20 Murzynów i sprzedał ich. Od tej pory szybko rosło zapotrzebowanie na Murzynów i całemi partjami poczęto ich tu wwozić. W r. 1620 kompanja londyńska przywiozła na sprzedaż w Wirginji transport kobiet po cenie od 120 do 150 funtów tytoniu za kobietę na żonę i matkę i gospodynią.

Wśród kolonistów znajdowało się wielu ludzi zamożnych i szlachty, którzy zjechali tu z Anglji zachęceni łatwością znalezienia rąk do pracy. Bogaty plantator żył jak książę udzielny, otoczony murzynami i najemnikami, na wielkich przestrzeniach, uprawiając tytoń i zachowując charakter angielskiego szlachcica wiejskiego. Ta właśnie swoboda i wolność tłumaczy dlaczego Wirginja dała Ameryce podczas rewolucji największą ilość mężów stanu, jak Washingtona, Jeffersona, Madisona i Monroe'a.

W r. 1622 wybuchła krwawa wojna pomiędzy kolonistami a Indjanami. Z 80 osad osiem tylko zostało. Wojna ta wraz z chorobami i głodem zmniejszyła liczbę ludności z 4,000 do 834.

Angielski król Jakób zazdrosny był o majątek kolonistów. Nie mógł jednak nic zrobić, bo kompanja londyńska posiadała czarter. Ale skorzystał z wojny z Indjanami i zrobił przypuszczenie, że winna tu była sama kompanja. Posłał komisję śledczą do zbadania a ta wydała wyrok taki, jakiego król pragnął. Wina się okazała, król odebrał kompanji czarter i sam objął rządy nad Wirginją. Wirginja pozostała odtąd prowincją królewską na 150 lat, aż do Rewolucji. Król mianował tam gubernatora i Radę a koloniści wybierali legislaturę.

Gdy Karol pierwszy został zdetronizowany i ścięty, wielu jego zwolenników uciekło do Wirginji, co nadało kolonji charkater arystokratyczny. Nie wszyscy królowie szanowali prawa i przywileje kolonistów. Już Karol II odarł Wirginję z przywilejów.

W latach 1650—1670 napływało do Wirginji coraz więcej osadników i liczba mieszkańców doszła już do 40,000. Wirginja wzrastała w siłę. Ale zazdroszczono morskiego handlu Holendrom, Anglja wydała słynny akt nawigacyjny. Prawo to mówiło, że handel w Anglji, tak z własnemi kolonjami jak i z resztą świata nie może być prowadzony inaczej, jak tylko na statkach zbudowanych, wyekwipowanych i będących własnością Anglików. Prawo to krzywdziło Wirginję więcej jak inne kolonje. Z początku Wirgińczycy nie bardzo stosowali się do tego prawa i prowadzili handel z kim chcieli, czyj okręt przybił do brzegu. Ale król Karol nakazał prawo przestrzegać z całym rygorem, przez co cała Wirginja popadła w zależność kupców angielskich.

Ale to jeszcze nie było najgorsze. W r. 1673 Karol podarował Wirginję dwom swoim dworakom, faworytom. Oni stali się właścicielami Wirginji na lat 31. Koloniści prosili, błagali, żeby ich król przyjął napowrót pod swoją opiekę, ale naprożno. Zaczęto szemrać powszechnie, aż wreszcie doszło do wybuchu.

Indjanie napadli na kolonistów i złupili kilka osad. Koloniści zażądali pomocy od gubernatora, który robił wtedy dobre interesy, kupując od Indjan futra, wobec czego nie chciał pomocy udzielić, gdyż nie chciał się Indjanom narazić. Wtedy niejaki Nataniel Bacon zebrał 300 ochotników i bez pozwolenia gubernatora ruszył na Indjan. Gubernator nałożył Bacona buntownikiem, ale buntownik ruszył na gubernatora, przepędził go i spalił Jamestown. Król przysłał wojska na pomoc gubernatorowi, kolonistów poskromił, ale gubernatora odwołał. Potem nastał spokój.

W r. 1690 przeniesiono stolicę kolonji do Williamsburgu, gdzie założono kolegjum. Generalny pełnomocnik sprzeciwiał się założeniu kolegjum mówiąc, że pieniądze potrzebne są na lepsze cele, niż kształcenie duchownych, a gdy mu duchowny zaczął tłumaczyć, że naród ma duszę, które trzeba zbawiać", generalny pełnomocnik zawołał: **Damn your souls, make tobacco!**

Powstanie dostarczyło pozoru do odmówienia Wirginji liberalnej konstytucji. Teraz wszystko zależało od łaski królewskiej. Ograniczenia handlu trwały nadal. Wreszcie upadły rządy łask królewskich a przyszły parlamentarne, bodaj jeszcze gorsze o monopole handlowe. Ta polityka parlamentu stała się główną przyczyną wypadków 1776.

Z Tow. Zwycięstwo pod Warszawą, gr. 2798 Z. N. P.

W dzień posiedzenia przypada święto Bożego Narodzenia, z powodu tego Tow. Zwycięstwo pod Warszawą, odbędzie swe posiedzenie w czwartek, dnia 20go grudnia, o godzinie 8ej wieczorem, w domu weteranów Armji Polskiej, 1241 N. Wood ul. — J. Mańka, prez.; Br. Składanowska, sekr. prot.

DOLA MALARZA.

— Masz powodzenie jako malarz? Sprzedałeś już wiele?

— Tak, moje dobre ubranie i większą część mebli!...

THE TUTTS — By Crawford Young

8,000 Osób Na Zakończeniu Karnawału Narodów w Chicago Stadium.

Odtańczenie "Krakowiaka" Bardzo Podobało Się Zebranym.

Piękny program zakończenia Karnawału Narodów, jaki odbył się w Chicago Stadium w ubiegłą sobotę wieczorem, doznał poparcia 8,000 osób, zebranych w sali na zaproszenie Chicago Daily News.

Program był iście międzynarodowy, jaki tylko w Chicago może ktoś wystawić, a występy choć krótkie, ale liczne były rzęsiście oklaskiwane przez zebranych.

Na specjalną uwagę zasługuje występ śpiewaczki operowej, Mary McCormick, która śpiewała arję z „Madame Butterfly", potem „Masushea", przy akompanjamencie orkiestry Arminda Hand'a, która także na otwarcie programu grała hymn amerykański „Star Sangled Banner".

Oddział trębaczy i doboszy z Posterunku Board of Trade, z Amerykańskiego Legjonu, jak i oddziały Skautów amerykańskich, niosąc flagi różnych państw na widzach zrobili wielkie wrażenie. Jan Pane-Gasser z opery chicagoskiej śpiewał „America", czem też otwarto program amerykanizacyjny.

Jesse Crawford, organista nie mający sobie równego w całem Chicago poprzedził występ oddziału Jugosłowiańskiego, który wykonał taniec narodowy „Koło". Potem występował chór francusko-kanadyjski śpiewając piosnki narodowe.

Lila Wolkoff, operowa śpiewaczka rosyjska poprzedziła piękny choć krótki występ drużyny Polski, która odtańczyła „Krakowiaka". Panowie i panienki w kostjumach polskich ślicznie się na scenie przedstawiali, a popis ich wypadł bez zarzutu. Finlandja także miała swoich w Karnawale, kiedy wystąpił chór Sibleus'a.

Dorota Page, siostry Morin i Jackie Heller śpiewem swoim ubawili zebranych. Heller następnie w towarzystwie Maksa Baera, boksera szampjona. — Z szampjonem występował także 8-letni Ernest Lee.

Drużyna Belgji swoimi popisami jak też Węgrzy swoim tańcem oraz Rumuni i kapela szkocka pod nadzorem anonserów radjowych Bob Browna, Bill Hay i Dom McNeil dziarsko się spisali.

W sobotnim Karnawale Narodów udział brali także Norwegowie, Czech-Słowacy, Irlandczycy, przybysze z Łotwy, Austrji i Asyrji, nie brakło tak że i Litwinów oraz licznie zebranych aktorów i aktorek, na podanie których spisu miejsce nam dziś nie pozwala.

Jednem słowem był to występ nad występami, goście zebrani za kilka swoich centów widzieli to, czego dalary im dać nie mogą, a wszystko odbyło się w olbrzymim Chicagoskim Stadium, na cel dobroczynny.

Z Jadwigowa.

Pasterka w uroczystość Bożego Narodzenia w kościele św. Jadwigi odbędzie się o godzinie 5ej zrana. Inne Msze św. odbędą się według zwykłego porządku niedzielnego.

*

Na ostatniej Sumie w kościele św. Jadwigi, w uroczystość Bożego Narodzenia, przygrywać będzie orkiestra pod batutą miejscowego muzyka i organisty p. Emila Wiedemana.

*

Do tych panienek, które w charakterze kwestarek zbierały ofiary w dniu połowu dla biednych w parafji z Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, dodajemy dziś jeszcze dwie panienki, H. Sadłowską i Stanisławę Jakubowską, które były pominięte.

*

Na rzecz biednych w parafji ofiary złożyły następujące zrzeszenia parafjalne: Tow. św. Anny, L. C. B. A., Tow. Polek Imienia Marji, Tow. św. Cecylji, Tow. św. Jadwigi, Tow. Najśw. Imienia Jezus, Tow. św. Władysława, Klub Obywatelski im. ks. Józefa Barzyńskiego, Tow. św. Stanisława Kostki, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski, Kółko Dramatyczne i Klub Sportowy przy Osadzie 54ej Z. P. R. K.

*

Kapelanem Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo jest ks. Henryk Gryczman, C. R., prezesem Stanisław Parzych. Komitet tworzą: Stanisław Marchlewicz, Al. Raszeja, A. Wiśniewski i Z. Majewski.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb sieroty ś. p. Henrjety Chemma. Jutro odbędzie się pogrzeb ś. p. Heleny Horyza.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: dzisiaj, Tow. św. Florjana, Tow. św. Kazimierza i Tow. Polek św. Doroty; jutro, Dwór Błog. Czesława i Tow. św. Antoniego; w czwartek, Dwór Jana Sobieskiego, Oddział św. Alojzego i Klub Młodzieńców Polskich; w piątek, Dwór Piasta i Dzwon Wolności.

*

Ks. proboszcz Franciszek Dembiński, C. R., porządkuje sprawozdanie roczne, czyli detaliczny wykaz imienny ofiar złożonych na kościół. Niechże pospieszą się z ofiarą roczną ci, którzy obowiązku tego nie spełnili.

SKRADLI SAMOCHÓD Z DZIECKIEM.

Tyler, Tex., 18. grudnia. — Złodzieje ukradli samochód należący do pp. Basso Larrisonów, którzy zostawili maszynę przed grosernią wychodząc na zakupno. Na tylnem siedzeniu samochodu spał 3-letni synek Larrisonów. Złodzieje przypuszcalnie nie zauważyli dziecka i odjechali.

Praca Przeciw Propagandzie Moskwy w Ameryce.

Washington, 18. grudnia. — Matthew Woll, wiceprezes Amerykańskiej Federacji Pracy, zażądał wczoraj na przesłuchach kongresowych zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją, o ile Sowiety nie dotrzymają przyrzeczenia zaprzestania wywrotowej propagandy w Stanach Zjednoczonych.

Świadkowie przed poselską komisją badającą nie-amerykańskie działalności oświadczyli, że Sowiety rozszerzają ruch komunistyczny w celu „obalenia rządu amerykańskiego".

Woll oświadczył, że rząd federalny, przez swój program zapomogowy, pomaga w rozszerzaniu literatury na temat „w jaki sposób zniszczyć nasz rząd siłą i gwałtem". Zażądał on również deportowania liderów ruchu komunistycznego i unieważniania obywatelstwa naturalizowanych obywateli, którzy biorą czynny udział w tym ruchu.

Stan Zażąda Kary Śmierci Dla Syna Sędziego.

Tulsa, Okla., 18. grudnia. — Prokuratorja zażąda kary śmierci dla Filipa Kennamera, lat 19, syna tutejszego sędziego federalnego, za morderstwo Johna F. Gorrella.

Napomknął o tem wczoraj prok. Anderson po wstępnych przesłuchach przed sędzią Williamsem, po których Kennamera przekazano sądowi okręgowemu. Proces rozpocznie się w drugiej połowie stycznia.

Kennamer przyznał się, że zastrzelił Gorrella we własnej obronie. Sprawa cała jest wysoce zagmatwana i tajemnicza, rzekomo związana z planowanem porwaniem córki magnata naftowego, Homera Wilcox'a z Tulsa.

Uwaga Członkinie Legjonu Polek.

Przedroczne posiedzenie Legjonu Polek odbędzie się w przyszłą środę, dnia 19go grudnia, w sali dolnej Zw. Polek, 1309 N. Ashland ave. Członkinie są proszone o przybycie na posiedzenie punktualnie. — E. Zajączkowska, prezeska; G. Jazdyk, sekr. prot.

Stowarzyszenie Adwokatów Polskich Będzie Miało Własną Siedzibę w Śródmieściu.

W sali Domu Związku Polek odbyło się miesięczne posiedzenie Stowarzyszenia Adwokatów Polskich, przy współudziale 42 członków. Obrady zagaił prezes adw. Franc. Janiszewski.

Uchwalono umieścić na szpaltach trzech dzienników życzenia świąteczne jak i noworoczne z podpisami wszystkich członków stowarzyszenia, dalej uchwalono urządzić doroczny bal dnia 2go marca, a odpowiednie przygotowania już rozpoczęto. W myśl decyzji zapadłej na posiedzeniu zarządu ścisłego, omawiano sprawę założenia stałej kwatery stowarzyszenia w śródmieściu; sprawę tę referował w imieniu specjalnego komitetu adwokat Antoni Mazurk, który wraz z adw. W. Zygmuntem i adw. J. Wojnowskim ma wyszukać odpowiedni na ten cel lokal i na następnem posiedzeniu zdać odpowiednie sprawozdanie. Wszyscy członkowie stowarzyszenia mają otrzymać specjalne certyfikaty a raczej swego rodzaju dyplomy stwierdzające ich przynależność do Stow. Adwokatów Polskich — i tą sprawą zajmie się adw. Antoni Mazurk.

W poczet członków stowarzyszenia przyjęto młodego adwokata p. A. Tomczaka. Wreszcie na stole znalazła się bodaj czy nie najważniejsza sprawa, a mianowicie sprawozdanie komitetu nominacyjnego: przewodniczący wspomnianego komitetu komisarz Józef Lisack przedłożył izbie następujący balot: na prezesa Wawrzyniec Zygmunt; na wice-prezesów: Helenę Fleming-Czachorska, Stefana Caryńskiego i Pawła Palascha; na skarbnika A. Mysoglanda z Annowa; na sekretarkę pannę Stefanję Blaszczeńską; wreszcie do zarządu ścisłego komitet nominacyjny rekomenduje: Jana Rybickiego na 2 lata; rzecznika Związku N.P. Leopolda Kościńskiego na rok i Franc. Janiszewskiego na rok.

Na odpowiedni wniosek polecenie komisji nominacyjnej zostało przyjęte, to jednak należy zaznaczyć, że balot ten bynajmniej nie jest obowiązującym i w myśl paragrafu konstytucji członkowie mogą przedstawić na rocznem posiedzeniu swych kandydatów drogą przedłożenia odpowiedniej petycji.

P. H. Fleming-Czachorska, przewodnicząca Komitetu Lóż na balu Polskiego Stowarzyszenia Opieki Społecznej mający się odbyć w Stevens hotelu dn. 23go stycznia, zaproponowała, ażeby Stowarzyszenie zakupiło loże. Sprawa ta była przedmiotem żywej dyskusji i w ostateczności na wniosek sędziego A. Adamowskiego uchwalono wyasygnować z kasy dla Stow. Opieki Społecznej $50.

Na ostatniem posiedzeniu stowarzyszenia obecni byli adwokaci: F. Janiszewski, Stefanja Blaszczeńska, H. Rzeszotarska, Barbara Fisher, Helena Fleming-Czachorska, C. Cherpeck, I. Dankowski, Walery Fronczak, H. Dankowski, W. Remus, H. Biedka, Cz. Makowski, M. Libby-Libuszewski, J. Depka, Edward Fleming, Stefan Caryński, Antoni Mazurk, Wawrzyniec Zygmunt, W. Jankowiak, Leopold Kościński, J. Wojnowski, I. Kuflewski, Cz. Dankowski, A. Mysogland, T. Siniarski, P. Cegielski, W. Bzdek, P. Pallasch, Edward Piszatowski, Jan Rybicki, Wenzell Love-Szydłowski, Stanisław Basiński, Stanisław Werdell, Józef Lisack, B. Nowogrodzki, sędzia Stefan Adamowski, W. Pelz, Marcin Górski, T. Toudor-Cichocki, A. Borucki, M. Kilanowski i T. Nowicki.

Co Słychać Na Polonji.

W parafji Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy na Bridgeporsie, przy której proboszczem jest ks. prałat Tomasz P. Bona, odprawia się od niedzieli czterdziesto - godzinne nabożeństwo. Dzisiaj wieczorem nastąpi zakończenie nabożeństwa uroczystą procesją ku zbudowaniu wiernych.

*

Misjonarz, ks. Stanisław Rożak głosi kazania na czterdziesto-godzinnem nabożeństwie w parafji Matki Boskiej Gostyńskiej, w Downers Grove, Ill., przy której proboszczem jest ks. Władysław Rzóska.

Ze Stanisławowa.

Oddział św. Agnieszki, Nr. 23-ci Macierzy Polskiej, odbędzie przedroczne posiedzenie dziś o godz. 7:30 wieczorem, w sali nr. 3. Bilety na zabawę kostkową są gotowe dla członkiń do rozebrania. Prezeską jest Apolonja Jalafska, a sekretarką Fran. Bieschke.

Jeszcze Słówko o Łodzi "Dal".

W sprawozdaniu wczorajszem o łodzi „Dal" przepisanej na własność Polonji Chicagoskiej, pominięte zostały trzy nazwiska członków komitetu obywatelskiego, którzy wraz z innymi byli świadkami, gdy porucznik Bohomolec przepisywał łódź „Dal" na własność Polonji Chicagoskiej. Nimi są: sędzia Jan Prystalski, kapitan Wacław Hetman i p. Jan Gumiński. Inni byli wczoraj wymienieni, co niniejszym uzupełniam wczorajsze sprawozdanie.

Z JACKOWA.

Baczność Alumni Szkoły św. JACKA.

Dziś wieczorem o godzinie 8ej w sali zwykłych posiedzeń odbędzie się posiedzenie nowo zorganizowanego Oddziału Alumnów Szkoły św. Jacka. Uprasza się więc wszystkich abiturjentów szkoły św. Jacka, młodszych i starszych o przybycie gdyż są ważne sprawy do załatwienia, mianowicie wybór nowych urzędników. — **E. Szramkowska,** sekr. prot.

Prezydenta Unji salutuje się 21 wystrzałami.

St. Louis, Mo. — Artur Preuss, założyciel i redaktor wydawnictwa katolickiego „The Fortnightly Review", zmarł w Jacksonville, Fla.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona, matka, babcia i siostra nasza, ś. p.

WŁADYSŁAWA SARZYNSKA

(Z DOMU WRÓBLEWSKA)

Niewiasta Różańca św. i Bractwa Apostolstwa Serca Pana Jezusa, — po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 6:40, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3051 Gresham Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Sebastjan, mąż; **Bronisława, Antonina, Władysława, Tekla, Helena, Józef i Edward,** dzieci; **Józef Urbański, Kazimierz Osuch, Jan Dorsch, Jan Wiśniewski,** zięciowie; **Irena,** synowa; **Józef, Antonina, Jan, Stanisław, Franciszek, Siostra Teodora ze Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, Zofja, Ks. Teodor, ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego,** bracia i siostry; **Wojciech Babicz i Józef Niemczyk,** szwagrowie; **Józef Sarzynski z Patterson, N. J.,** szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą familją.

Pogrzebowy Leon Kawczinski. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i siostra nasza, ś. p.

ANTONINA GIZEWSKA

(Z DOMU RZEPECKA)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9:50 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2246 So. Albany Ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Marcin, Józef, Franciszka, Franciszek, Anna i Stanisław,** dzieci; **Helena i Marjanna,** synowe; **Stanisław Szymański,** zięć; **Siostra M. Letycja ze Zgrom. Sióstr Nazaretanek, Juljanna Zielińska, Marjanna Szczewska,** siostry; **Jan Rzepecki,** brat; **Józef Paprocki, Stanisław Zielinski i Józef Szczewsk,i** szwagrowie; **Joanna Rzepecka,** bratowa; **Franciszka Łodzikowska,** ciocia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Telefon Rockwell 4338. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

BOLESŁAW PIOTROWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8:00 wieczorem, przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, 5776 Lawrence Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żlu pogrążeni:

Jan Piotrowski, ojciec; **Władysław, Stanisław i Edward,** bracia; **Marjanna i Rozalja,** siostry; **Agnieszka i Gertruda,** bratowe; **Władysław Łysiak,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Kildare 3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

AGNIESZKA BERKOWICZ

członkini Tow. Katolickich Leśniczych No. 128, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1934 roku, o godzinie 12:10 w nocy, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2710 So. Tripp Ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Stanisław, synowie; **Bronisława,** córka; **Marjanna Berkowicz,** synowa; **Paweł Ziegler,** zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43 ul. Tel. Lafayette 7781. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, brat i ojciec nasz

Ś. P.

STANISŁAW WACHOWICZ

członek Tow. Orzeł Polski, Gr. 523 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go grudnia 1934 roku, o godzinie 4ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 2246 W. North Ave. do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona; **Agnieszka,** pasierbica; **Bronisława Wachowicz,** siostra; **Władysław Wachowicz,** szwagier; bracia i siostry w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Cepa. — Telefon Brunswick 6656.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

KAROL REMIAN

członek Tow. Miłość Wolności, gr. 1828 Z. N. P. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, w średnim wieku.

Pogzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3047 N. Monticello Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja (z domu Kowal), żona; **Edwin, Marja Aspirantka Sióstr Nazaretanek z Najświętszej Rodziny, Edmund i Artur,** dzieci; **Piotr Władysław, (Jan, Józef, Franciszek i Stanisław,** bracia, w Polsce); **Anna i Zofja,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Keystone 0502. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

AGNIESZKA PIENTA

członkini Tow. Urszuli Kochanowskiej, grupa 46 Wolne Polki na Ziemi Washingtona, po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1934 roku, o godzinie 2:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2950 W. 38my Place, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Roman, Anna, Marjanna i Juljanna,** dzieci; **Emilja,** synowa; **Helena,** wnuczka; **Honorata Radoń,** bratowa; **Michał i Weronika Pienta,** szwagier i szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Szczepan J. Sendziak, 2654 W. 21sza ul. Telefon Lawndale 3670.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i siostra nasza

Ś. P.

WERONIKA DELKE

członkini Różańca św. 1-sze Drzewo, 2-ga Róża, Tow. św. Jana Kantego No. 109 Stow. Polaków w Am., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go grudnia, 1934 roku, o godzinie 4ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2507 Augusta Blvd., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta, Siostra Prakseda z Zakonu Sióstr Notre Damek, Antoni, Joanna i Jan, dzieci; **Szczepan Mrozowski,** brat; **Antoni Domaszek, Józef Moskal,** zięciowie; **Franciszka,** synowa, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa. — Telefon Monroe 1255. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.

HELENA HORYZA

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 1-sza Róża, 2gie Drzewo, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentam, dnia 15go grudnia, 1934 roku, o godzinie 4:50 po południu, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2854 Woodard ul., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, mąż; **Eleonora, Florentyna, Ewelina, Władysław i Leonard,** dzieci; **Józef i Pelagja Lipińscy,** rodzice; bracia i siostry wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz, Tel. Armitage 0552. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza i siostra moja,

Ś. P.

JULJANNA KACZOROWSKA

członkini Tow. św. Teresy, gr. 34, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9ej, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go grudnia, o godzinie 8:45 rano z zakładu pogrzebowego Antoniego Lisowskiego, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Franciszek, Józef, Edward i Antoni, synowie; **Helena,** córka; **Marjanna, Helena i Klara,** synowe; **Jadwiga i Loreta,** wnuczki; **Anna Eckman,** siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Lisowski, 1137 Noble ul. — Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

KATARZYNA TROJAN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7:05 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 21go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1624 W. Erie ul., do kościoła ŚŚ. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr, mąż; **Józefa i Franciszek,** dzieci; **Agnieszka Wanat,** siostra; **Aniela Wąsik,** szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave.— Monroe 4643—7306. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN JASIŃSKI

członek Tow. Gwardja Tadeusza Kościuszki, No. 1299 Z. N. P., Tow. Bractwo Pomocy św. Józefa, przy parafji św. Jana Kantego, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11:30 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 516 No. Osborn ulica. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **James, Konstanty, Władysław, Edward, Jan Jr., Janina i Franciszek,** dzieci; **Estera, Helena, Hazel i Elsie,** synowe; **Józef Monchuński,** zięć, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Cepa, 838 No. Ogden Ave. Tel. Monroe 1255.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

MIKOŁAJ ANDRZEJEWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 5:00 po południu, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 3425 No. Monticello Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Telefon Keystone 0502.

REZOLUCJA

Tow. św. Teresy, grupa 34 Z. P. w A. Niniejszem zawiadamiam, aby wszystkie członkinie zebrały się w środę, 19go grudnia, o godzinie 8:30 rano przed kościołem św. Stanisława Kostki i oddały ostatnią usługę

Ś. P.

JULJI KACZOROWSKIEJ.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym W. Lisowskiego, 1137 Noble ul.

Stefanja Sławińska, prezeska.
Rozalja Klarkowska, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i córka nasza

Ś. P.

PRAKSEDA BUDNA

członkini Tow. św. Bronisławy No. 78 Wolne Polki na ziemi Washingtona, Klubu Pań Harcerstwa No. 1378 przy Tow. Tysiąc Walecznych, po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 12:30 w południe, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pna. 4809 S. Throop ul., do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na familijną lotę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wincenty, Józefa, Bolesław i Marjanna, dzieci; **Janina,** synowa; **Stanisław Nauseda,** zięć; **Wincenty i Stanisław,** wnuki; **Marjanna Sobczak,** bratowa; a w Polsce **Franciszek Sobczak,** ojciec, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczyński, Tel. Yards 3904—6112. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

ANDRZEJ F. SZCZEPANIAK

członek 3-go Zakonu św. Franciszka, po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby córki, pnr. 541 No. Lawndale Ave., do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Regina Stephans, córka; **Józef, Jan, Andrzej Jr. i Edmund,** synowie; **Jan Stephans,** zięć; **Marja Lukus, Anna Stolińska,** siostry; **Antoni, Jan, Piotr, Fraciszek, Jakób i Jerzy,** bracia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ludwik A. Kolssak, Telefon Albany 3600. 4255 W. Division ul. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.

ANNA MARTIN

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 1-szej po południu, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pnr. 2332 W. Cullerton ul.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowych Dulskich, pnr. 2134 W. 18ty Place, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka Kaczmarek, Jan, Agnieszka Brodzinska i Wojciech, dzieci; **Marja i Marja,** synowe; **Andrzej Płaczek, Andrzej Brodzinski,** zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Jan J. i Anna V. Dulski, Telefon Canal 1973. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

TERESA MIX

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20-go grudnia, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pnr. 4953 Nevada ul. do kościoła św. Genowefy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisław, mąż; **Eleonora, Leonard i Lorraine,** córki i syn; **Amanda Generalska, Jan i Karol Krajewscy; Józef, Stanisław i Edward Lorkowscy,** bracia i siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. C. Smith, 2500 N. Cicero Ave.

Po informacje: Tel. Berkshire 8070. 19

DEPORTACJA WĘGRÓW Z JUGOSŁAWJI ODBYWA SIĘ NADAL.

Budapeszt, Węgry, 18. grudnia. (Havas.) — Aczkolwiek w zwolnionem tempie i w mniejszych liczbach, deportacja Węgrów z Jugosławji, którą rozpoczęto w przededniu decyzji Ligi Narodów w sprawie zatargu jugosłowiańsko-węgierskiego w sprawie zamachu morderczego na króla Aleksandra w Marsylji, trwa nadal. Taki komunikat zamieściła wczoraj węgierska oficjalna agencja prasowa.

Wczoraj, według komunikatu agencji, grupa, składająca się z 8 rodzin, 31 osób, przybyła do miasta Szeged, węgiesrkiego miasta pogranicznego, z zamiarem udania się do Budapesztu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

CIUNKIEWICZOWA SKAZANA NA 10 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Warszawa, 18. grudnia. (PAT.) — Marja Ciunkiewiczowa, głośna awanturnica międzynarodowa, która w swoim czasie symulowała kradzież swych kosztowności w Krakowie celem uzyskania odszkodowania ubezpieczeniowego, skazana została przez tutejszy sąd apelacyjny na 10 miesięcy więzienia. Ponieważ po wydaniu wyroku przez sąd pierwszej instancji przesiedziała już sześć miesięcy, przeto pozostanie w więzieniu jeszcze cztery miesiące.

NA UROCZYSTOŚĆ WODOWANIA PAROWCA "PIŁSUDSKI".

Warszawa, 18. grudnia. (Depesza własna.) — Na wodowanie motorowca „Piłsudski" linji Gdynia-Ameryka, dziewiętnastego grudnia, w Monfalcone, wyjechała z Warszawy liczna dobrana delegacja. Matka chrzestna w zastępstwie marszałkowej Piłsudskiej, pułkownikowa Wanda Pełczyńska, żona dowódcy piątego pułku Legjonów w Wilnie, znana literatka współredaktorka „Gazety Polskiej", „Bluszczu" i innych pism, wielokrotna delegatka kongresów Fidacu, działaczka odznaczona wielu dekoracjami polskiemi i obcemi. Rząd polski reprezentują: wiceminister Doleżal, przemysłu i handlu, Bobkowski komunikacji, delegaci innych ministerjów, społeczeństwa, delegacja Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Linję dyrektor naczelny Leszczyński. Pozatem liczni przedstawiciele prasy. Rząd włoski zastąpi minister komunikacji. Polskie Radjo transmitować będzie pamiętną uroczystość dziewiętnstego, godzina 6:25.

Gdynia America Line Inc.

NOWACZYNSKI LAUREATEM NAGRODY TOWARZYSTWA LITERATOW.

Warszawa, 18. grudnia. (PAT.) — Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy przyznało doroczną nagrodę przeznaczoną dla członków Towarzystwa, Adolfowi Nowaczyńskiemu, za jego prace dramatyczne.

WETERANI ARMJI POLSKIEJ APELUJĄ DO WETERANÓW ARMJI FRANCUSKIEJ.

Warszawa, 18. grudnia. (Havas.) — Weterani armji polskiej wystąpili z apelem do weteranów armji francuskiej, wzywając ich, aby pomagali im w pracy usunięcia nieporozumienia polsko - francuskiego. W specjalnym organie „Naród i Wojsko" Związku Obrońców Ojczyzny podano otwarty list generała Góreckiego, prezesa tej organizacji. Gen. Górecki apeluje również do weteranów armji francuskiej. Numer specjalny pisma jest bogato ilustrowany, zawiera również adminicję Jana Walewskiego, redaktora, wzywającego weteranów armji francuskiej do pracy lepszego się zrozumienia i ściślejszej współpracy polsko-francuskiej z punktu widzenia Polski.

PIERWSZA SERJA WIECZYSTEJ RENTY. PIĘCIOPROCENTOWEJ.

Warszawa, 18. grudnia. (PAT.) — W najbliższych dniach Ministerjum Skarbu emitować będzie pierwszą serję Wieczystej Renty pięcioprocentowej po kursie 100. Serja ta w wysokości 50,000,000 złotych przeznaczona jest dla wielkich zakładów finansowych i ubezpieczeniowych.

POCIĄG „LUX-TORPEDA.

Warszawa, 18. grudnia. (PAT.) — W okresie świątecznym utrzymywana będzie między Warszawą a Zakopanem pośpieszna komunikacja pociągiem motorowym t. zw. „lux-torpeda." Podróż trwać będzie cztery godziny i 58 minut.

ZMIANY NA URZĘDACH.

Warszawa, 18. grudnia. (PAT.) — Naczelnikiem Wydziału Prasowego MSZ. w miejsce Wacława Przesmyckiego, mianowanego ministrem w Tallinie, zostanie prawdopodobnie Wiktor Skwiski.

DZIWNY WYBRYK NATURY.

Warszawa, 18. grudnia. (Havas.) — Prasa donosi, że w Warszawie przyszło na świat dziecko, posiadające serce z prawej strony, zaś wątrobę na lewej.

TOWARZYSTWA POLSKO-FRANCUSKIE STWORZYŁY FEDERACJĘ.

Warszawa, 18. grudnia. (Havas.) — Towarzystwa polsko-francuskie w Polsce, zorganizowały się w federację, której prezesem został profesor Maklewski. Federacja starać się będzie koordynować prace poszczególnych towarzystw w jednym kierunku.

PETKIEWICZ POWRÓCIŁ DO POLSKI.

Warszawa, 18. grudnia. (Havas.) — Stanisław Petkiewicz, b. szampjon-amator w biegach na 1,000, 1,500 i 3,000 metrów, powrócił do Polski po kilkuletniej nieobecności. Petkiewicz, zdyskwalifikowany kilka lat temu za występy zawodowe, biega stale i zamierza zaatakować rekord światowy dla zawoodwców. Obecnym szampjonem światowym biegaczy zawodowych jest Jules Ladoumegue, biegacz francuski.

X. Coughlin Nazywa Fabrykantów Amunicji "Mordercami".

"Zdrajcy Wszystkiego, Co Jest Dobre w Ludzkości".

Detroit, Mich., 18. grudnia. W ostrym ataku na fabrykantów amunicji, X. Charles E. Coughlin zarzucił w swojem niedzielnem kazaniu radjowem, że w nich kraj „daje przytułek handlarzom morderstwem".

Nawiązując do senackiego śledztwa amunicyjnego, X. C. Coughlin powiedział: „Niech się Ameryka dowie prawdy, chociaż siły piekielne, wspomagane przez Du Pontów, U. S. Steel Corp i bankierów, będą próbowały, w swej szatańskiej przebiegłości, ukryć prawdę — że Ameryka daje przytułek zdrajcom wszystkiego, co jest dobre w ludzkości — daje przytułek handlarzom morderstwem."

Kaznodzieja radjowy ponownie naglił o przyjęcie 10-miljardowego programu robót publicznych w celu zakończenia depresji i usunięcia potrzeby rewolucji. Jeżeli „szatański system pieniężny" bankierów i uległych im przemysłowców da się wypędzić, a pieniądze rządowe zastąpią weksle bankierów — X. Coughlin mówił — „prawdziwe bogactwo" może wrócić do ludu.

„Nikt nie lubi słowa „rewolucja". Nikt, kto przeczytał rozdział historji rewolucyj, czy to będzie rewolucja francuska czy rosyjska, nie rad myśleć o tem, co mogłoby się zdarzyć w spokojnej Ameryce. Ale, z drugiej strony, nikt nie może być na tyle ślepym, aby myśleć, że 5,000,000 lub 10,000,000 lub 15,000,000 ludzi zmuszonych żyć ze swojemi rodzinami w niedostatku i poniżej normy amerykańskiej dadzą się ułagodzić pobożnemi naukami na temat cierpliwości. Słowa nie mogą zmienić podstawowych elementów natury ludzkiej."

Życie Teatralne Na Jadwigowie.

Kółko Dramatyczne z Jadwigowa, wystawi dnia 30go grudnia, b. r., na scenie parafjalnej sztukę, zakrojoną na niebywałe dotąd rozmiary. Nazwa sztuki „W noc Betlejemską". Jest to mysterjum religijne, którego treść zaczerpnięto z tajemnicy naszej świętej wiary, mianowicie z Narodzenia Zbawiciela. Autor wychodzi jednak z tego założenia, iż do żłóbka zdążają wszystkie narody ziemi, a więc i Polacy, z tą tylko różnicą, iż żydzi przybyli pierwsi w dniu narodzenia Zbawcy, a Polacy n. p. 1000 lat później. Wprowadza więc autor tej sztuki do stajenki Betlejemskiej pastuszków polskich, z różnych okolic naszej starej Ojczyzny, a więc Krakusów, Łowiczan, Górali, Ślązaków i to tych z przed tysiąca lat i dzisiejszych, każe im przyjąć tego nowo narodzonego Chrysutsa, jako jedynego Boga, Weń uwierzyć, przywitać Go prostotą swych serc, a więc piosenkami, ludowymi tańcami i kolendami, przywodzi też do Zbawcy i naszych królów polskich, którzy albo przyjęli wiarę katolicką, jak Mieszko I, albo jej bronili, jak Jan III, Sobieski albo podnosili naród oświatą Chrześcijańską i liczne Bogu stawiali świątynie jak Kazimierz Wielki, lub wreszcie ościenne narody Jezusowi zyskiwali, jak Jadwiga, Jagiełłowa, żona, co przez ofiarne wyrzeczenie się własnego szczęścia Litwę nawróciła, a dziś sobie w aureoli świętości, a w wielkim umiłowaniu narodu, w Wawelskiej katedrze spoczywa. Przybiegają do żłóbka nasi kosynierzy, co za katolicką Polskę krew przelewali, śpiewając:

„Niech Ciebie Dzieciątko,
Skrzywdzić kto się skusi,
Z naszymi kosami,
Rozprawić się musi".

Przed oczyma widzów przesuwają się i widma poległych bohaterów, z pod Warszawy — (rok 1920), którzy jeszcze raz udowodnili światu, iż Polska jest „Przedmurzem Chrześcijaństwa". A podług autora sztuki nie sami Polacy, tam w Polsce zamieszkali, głoszą sławę Dzieciątka, ale także i Polacy, rozprószeni po całej kuli ziemskiej.

Gdzie Polacy przybyli, zaraz budowali Chrystusowi świątynie i stawali się lojalnymi obywatelami danego kraju; stąd też zespół naszej młodzieży sceny Jadwigowskiej śpiewa:

Lulajże Jezuniu w tej tu
krainie,
Ochroń Prezydenta w każdej
godzinie,

a przy zakończeniu Sztandary polski i gwiaździsty, chylą się przed żłóbkiem.

Trudno wszystko wyliczać i opisywać. Aby odnieść wrażenie, trzeba na tem przedstawieniu być. Na scenie ukaże się mozaika osób w różnych strojach, w liczbie około 90. Koszta tego przedstawienia będą znaczne. Stąd uprasza się szanownych rodaków z Jadwigowa o poparcie. Jeśli przedstawienie finansowo się załamie, to będzie wskazówką, na przyszłość, aby przedstawień wogóle nie urządzać. Bilety zakupić można od dzieci szkolnych, od członków Kółka, lub na plebanji. Są także bilety dla naszych Milusińskich po niskiej cenie. Pragniemy widzieć na froncie stu obywateli prawych, aby grającej młodzieży byli natchnieniem i zachętą. A „prawym jest ten, co innych wiedzie i uczy i wskazuje drogę, przez umiłowanie Dobra, przez ofiarność i dobry przykład" (Ks. Biskup Bandurski). Wdzięczność zniewala nas dodać na tem miejscu, iż wielebne Siostry Nazaretanki ze swą zacną przełożoną, Wiel. Matką Esterą, na czele, wiele, wiele nam pomagają, bez ich pomocy, nie mogłoby Kółko Dramatyczne ani jednej sztuki wystawić bez narażenia się na niedobór finansowy. To samo należy powiedzieć o panu Wiedemanie, który bezinteresownie, z takiem poświęceniem czasu i zdrowia, uczy śpiewu, i przygotowuje swoją orkiestrę na przedstawienie.

Legjon Nie Odstępuje Od Żądania Bonusu.

Washington, 18. grudnia. — Frank N. Belgrano, krajowy komendant Legjonu Amerykańskiego, przedstawił wczoraj Prezydentowi Rooseveltowi tegoroczny program ustawodawczy weteranów, obejmujący, między innemi, żądania natychmiastowego wypłacenia bonusu żołnierskiego w gotówce.

Belgrano nie chciał omawiać swojej rozmowy z Prezydentem ograniczając się do stwierdzenia, że mu przedstawił program legjonu.

„PREZENT GWIAZDKOWY" EKSPLODOWAŁ; 2 RANNYCH.

Milwaukee, Wis., 18. grudnia. Dwie osoby zostały wczoraj pokaleczone w następstwie eksplozji bomby przysłanej im pocztą w opakowaniu świątecznem, jako prezent gwiazdkowy. Rannymi są Richard Burges, lat 37, i Lillian Williams, lat 38, jego gospodyni. Przesyłka była adresowana do Masona Williamsa, męża kobiety.

SEZ. YOU Answers

1. False. Earthquakes. 2. True. 3. False. Noun. 4. False. "In the court". 5. True.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Ważne dla chóru Dudziarz!

Dziś, we wtorek, 18go grudnia, wszyscy członkowie chóru Dudziarz im. I. J. Paderewskiego, Nr. 91 Z. Ś. P., mają się zebrać u kol. J. Stefanika, Noble i Superior ul. na godzinę 7:30 wieczorem, skąd pójdziemy oddać ostatnią przysługę śpiewem zmarłemu mężowi jednej z naszych koleżanek, Agnieszki Wachowicz. Wszyscy koledzy proszeni są o przybycie. — J. Bolsiewicz, sekr.

IV Pułk Polskich Strzelców odbędzie przedroczne posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 23-go grudnia, w sali p. Mondały, (Atlas Hall). Jest wiele ważnych spraw do załatwienia, a między nimi wybór zarządu na rok przyszły. — Zarząd prosi wszystkich członków o obecność. — W. Nyk, prezes; W. Plisz, sekr. prot.

Klub parafji Woli Rzędzińskiej Wałków z Jodłówką odbędzie roczne posiedzenie w środę, dnia 19go grudnia, o godz. 7:30, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen ave. Na tem posiedzeniu odbędzie się wybór nowych urzędników na rok przyszły. — Jan Szymański, prezes, Tad. Gancarz, sekr.

Osada nr. 122 Zjedn. P. R. K. odbędzie nadzwyczajne i regularne posiedzenie w środę, dnia 19go grudnia, o godzinie 8ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — K. Ruszkiewicz, prezes, W. Szramczewski, sekr.

Przedroczne posiedzenie Centrali Związku Klubów Małopolskich odbędzie się we czwartek, dnia 20go grudnia, w sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul., o godzinie 8ej wieczorem. Uprasza się wszystkich delegatów o punktualne przybycie, gdyż na tem posiedzeniu gościem będzie przedstawiciel R. P. Konsul Generalny Dr. W. Gawroński. — S. Babiarz, prezes, M. Sambor, sekr.

Przedroczne posiedzenie Klubu par. Kobylanka, odbędzie się w niedzielę, dnia 23go grudnia, w Sokolni, 1062 N. Ashland ave., punktualnie o godz. 2:30 po poł. Wiele ważnych spraw do załatwienia a także wybór nowego zarządu na rok przyszły. — Prezes M. Buliński, sekr. E. Szurek.

Tow. Obyw. z Wioski Zaborowia odbędzie przedroczne posiedzenie we wtorek, dnia 18go grudnia, w sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul., obecność wszystkich członków konieczna, gdyż odbędą się wybory urzędników na rok przyszły. P. Majka, prezes; S. Kiekiełka, sekr. prot.

W dniu onegdajszym odbyło sie przedroczne posiedzenie Tow. Fabjana Sebastjana Klonowicza, na którem wybrano nowy zarząd. Nową administrację stanowią panowie: Jan Rękosiewicz, prezes; Franciszek Gibasiewicz, wice-prezes; Stefan Rękosiewicz, sekr. prot.; Walenty Zieleziński, sekr. fin.; Piotr Kazowski, skarbnik; Jan Mitrenga, odźwierny; Stefan Trawiński, opiekun chorych.

Tow. Młodzieńców Imienia Jezus w parafji św. Heleny odbędzie przedroczne posiedzenie jutro, w środę, dnia 19go grudnia, w sali zwykłych posiedzeń.

Tow. Jedność i Postęp im. Ossolińskich, gr. 1670 ZNP., odbędzie przedroczne posiedzenie we czwartek, dnia 20go grudnia, o godz. 7:30 wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. — A. Skuba, prezes; M. Zając, sekr.

Miesięczne posiedzenie Posterunku Ironsides nr. 16ty, odbędzie się we środę, dnia 19go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem na sali św. Fidelisa, 1400 N. Washtenaw ave. Każdy członek jest obowiązany przybyć na to posiedzenie. — S. Orłowski, komendant; S. Kamiński, adjutant.

Cesarstwo Austro-Węgierskie miało w 1914 r. 261,259 kwadratowych mil obszaru. — Dziś Austrja ma 32,369 a Węgry 35,875.

Z Życia Stow. Arts A. B. A.

W ubiegłą niedzielę po obiedzie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Stow. Arts A. B. A. w lokalu klubowym. Na tem posiedzeniu były omawiane ważne sprawy i wybrano zarząd w skład którego wchodzą: Czesław J. Trawiński, prezes; Mieczysław L. Zuber, wiceprezes; Czesław L. Przybyło, sekr. prot.; Kazimierz M. Kozioł, sekr. fin.; Józef Zurad, skarbnik; Eug. F. Dąbrowski i Fran. B. Białas, marszałkowie; Wilhelm Kalinka, przewodn. komitetu rozwoju; Wład. J. Sroka, przewodn. komitetu dobroczynnego. Radę gospodarczą stanowią Władysław Łazarski, Stanisław Dąbrowski i Stanisław Białas.

Stow. Arts A. B. A. nabyło budynek w dzielnicy helenowskiej. Budynek ten obecnie jest odnawiany i z początkiem nowego roku będzie służył jako lokal stowarzyszenia. W budynku tym będą biura urzędników, piękna sala rekreacyjna i sala do tańca. Budynek będzie zaopatrzony w stół bilardowy, jakoteż i wspaniałą bibljotekę, piękną salę muzyczną, wielkie pryśnice i inne wygody.

Adres nowego sekretarza protokółowego jest — Czesław L. Przybyło, 2534 Augusta blvd.

W dniu Bożego Narodzenia Stow. Arts A. B. A. ugości swych członków i przyjaciół na zabawie w pięknej sali balowej Aragon Ballroom, mieszczącej się na Lawrence ave., blisko Broadway.

W Noc Sylwestrową Stow. Arts A. B. A. urządza zabawę sylwestrową w nowym lokalu klubowym. Zabawa odbędzie się dla członków, przyjaciół i sympatyków Stowarzyszenia Arts A. B. A.

Paragwaj zdobył nowy fort.

Asunction, Paragwaj. — Ministerjum wojny ogłosiło o odebraniu Boliwjańczykom fortu Algodonal w Chaco Boreal. — Wojska Paragwaju posuwają się naprzód na całym froncie.

PRACA

Drobne Ogłoszenia

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

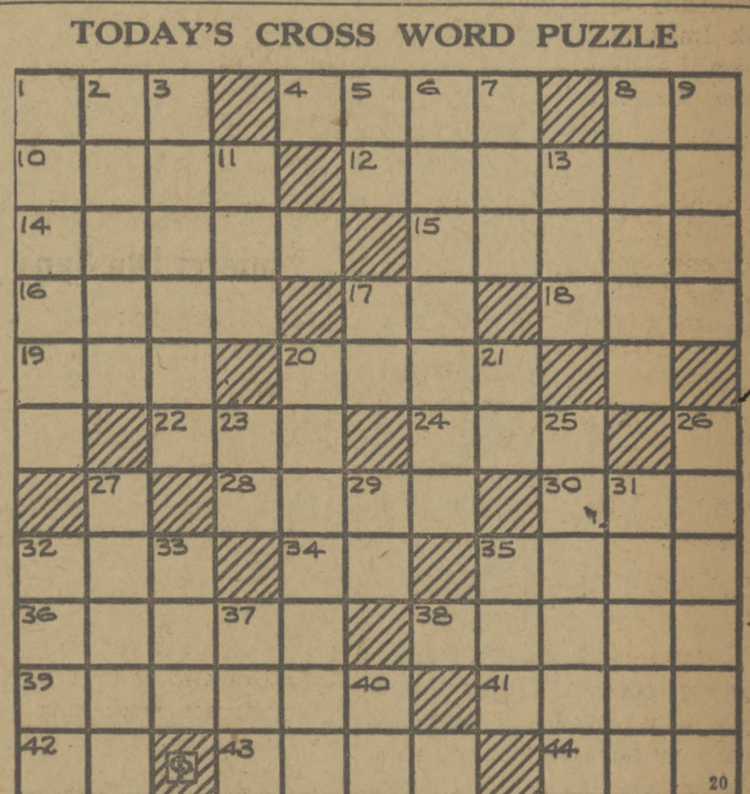

ACROSS

1—A human upper limb
4—To fling
8—General secretary (abbr.)
10—Distribute
12—Hard money
14—Wrath
15—Permission
16—Gentleman (abbr.)
17—A letter of the Greek alphabet
18—A number
19—Female sheep
20—Character of sound
22—A seaman
25—Though (simplified spelling)
29—A state of disorder
30—To weep
32—Heavy bodied sea bird
33—Negative
35—A heavenly body
36—To reprove
38—A kind of jelly
39—To release a prisoner
41—Level
42—Street (abbr.)
43—Marries
44—Established (abbr.)

DOWN

1—Proverbs
2—To regenerate
3—Loadstone
5—Like
6—Wood strips for broken bone
7—A golf peg
8—Granted
9—Observed
11—Leased
13—Domestic animal
17—Italian river
20—To roll on little wheels
21—Exclamation of inquiry
23—Form of the verb "to be"
25—A stanza of eight lines
26—A cruel master
27—Old Venetian coin
29—Therefore
31—Rages
32—Venomous snakes
33—Hebrew measure
35—To prosecute
37—High (opp.)
40—Editor (abbr.)

Answer to previous puzzle

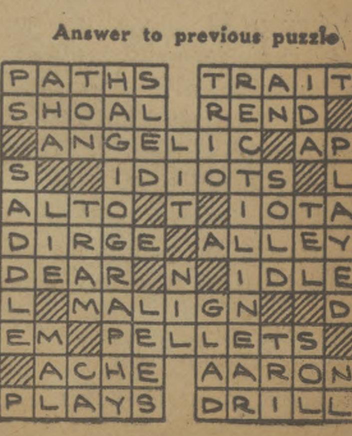

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Splądrowali dom mieszkalny Gall'a.

Rabusie włamali się do mieszkania Franciszka Gall'a, p. nr. 2323 North Keating avenue w ubiegłą niedzielę wieczorem i takowe splądrowali. Wywieźli z mieszkania tego $983 w gotówce, dywany i draperje, jak podaje raport zdany policji na stacji Cragin.

* * *

Poczciwa matka wydała syna rabusia.

Na stację policyjną Englewood wczoraj wieczorem przybyła pani Della Craver, z p. nr. 205 ul. East 70ta, a zalana łzami wyznała, że syn jej zeszedł na złą drogę. Na biurko sierżanta dyżurnego pani Craver złożyła pudełko zawierające zegarki i pierścienie wykradzione ze składu B. J. Hagamanna, p. nr. 6904 Wentworth avenue. — „Syn mój nie pracuje już rok drugi. Ludzie moi zawsze żyli według prawa i po Bożemu. Jeśli syn mój stał się rabusiem powinien być za to ukarany", powiedziała pani Craver. Oddział policjantów udał się do domu Craverów ale James Craver, lat 31, „powąchał pismo nosem" i uciekł w strony nieznane.

* * *

Zaczadziła się gazem węglowym w mieszkaniu.

Pani Małgorzata Echenburg, staruszka licząca lat 76, wczoraj zmarła w szpitalu Illinois Masonic, do którego przewieziono ją w ubiegłą sobotę, gdyż zaczadziła się gazem węglowym w swojem mieszkaniu p. nr. 3342 Sheffield avenue.

* * *

Dwa rabunki przyniosły bandytom $270.

Dwaj bandyci uzbrojeni w strzelby wczoraj obrabowali jadalnię p. nr. 3600 North Western avenue i restaurację p. nr. 3618 Irving Park bulwar i uciekli zabierając z obu kas razem $270 w gotówce.

* * *

Swanson nowym poczmistrzem w Genewie.

Henryk Swanson wczoraj był oficjalnie powiadomiony przez władze waszyngtońskie, że zosiaj zamianowany poczmistrzem w Geneva, Ill., i że urzędowanie swoje rozpocznie dnia 12go stycznia. Obecny poczmistrz Benjamin A. Miller od dnia 12go stycznia, będzie pierwszym asystentem poczmistrza. Swanson jest od lat 25ciu członkiem Centralnego Komitetu Partji Demokratycznej na powiat Kane.

* * *

Kucharz więzienny dostawcą narkotyków.

Wililam Bolin, murzyn z p. nr. 5727 South Michigan avenue, kucharz w więzieniu powiatowem od sześciu miesięcy wczoraj został przyłapany na dostarczaniu narkotyków więźniowi. Szeryf Jan Toman powiada, że Bolina pochwycono kiedy niósł do celi więziennej narkotyki, za kótre mu drogo płacono.

* * *

Ważne dla członków Polskiego Klubu w 34tej wardzie.

Wszyscy członkowie Polsko-Amerykańskiego Klubu Demokratycznego w 34tej wardzie, mają przybyć na doroczne posiedzenie dzisiaj, dnia 18 grudnia, do sali zwykłych zebrań, p. nr. 3230 ul. West Palmer. Wybory administracji na rok następny na programie. Zebranie to rozpocznie się o godzinie 8mej wieczorem. Prezesem klubu wyżej podanego jest Jan Rydwelski, a sekretarzem protokółowym Józef Janowiak.

* * *

Jutro zebranie w sprawie budżetu na rok 1935.

W biurach Dystryktu Sanitarnego miasta Chicago, p. nr. 910 South Michigan avenue, odbędzie się jutro zebranie trustysów w sprawie przyjęcia budżetu w sumie $6,930,000 opracowanego na rok 1935. Budżet na rok następny jest o $292,572 niższy od budżetu tegorocznego, jak pódaje do wiadomości prezes Ross A. Woodhull.

* * *

Napieralska nadal prezeską Demokratek.

Na posiedzeniu Polsko-Amerykańskiej Organizacji Kobiet na stan Illinois zebrane członkinie poleciły do przyjęcia indorsację burmistrza Kelly'ego poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszły panie: A. Emilja Napieralska, prezeska; Rozalja Petlak, Estela Rammel, Eleonora Deka, wice-prezeski; Helena Redlin, sekretarka protokółowa; Aurelja Belińska, sekretarka finansowa; Konstancja Fruzyna, kasjerka; Władysława Szczepkowska, Franciszka Schweda, A. Nowak, Z. Hojnowska, Tekla Skorupa, Elżbieta Zintak, M. P. Kuflewska, S. Kwiatkowska, dyrektorki; Leokadja Domżalska, odźwierna; Leokadja Ślaska, Adelina Służyńska, Walerja Kunz, Walerja Niemiec, Anna Lisztewnik, Tekla Skorupa, J. Kuczak, członkinie komitetu zabaw, który to komitet zajmie się urządzeniem instalacji nowego zarządu w miesiącu styczniu. Posiedzenia organizacji wyżej podanej odbywają się w drugi piątek miesiąca, w Domu Związku Polek w Ameryce.

* * *

Nowy deputowany stróża pieczęci miejskiej.

Franciszek H. Lanser, urzędnik z Chicago Better Business Bureau onegdaj zamianowany był przez burmistrza deputowanym stróża pieczęci miejskiej, na miejsce James L. Igoe, który objął urząd powiatowy.

* * *

Padła trupem przy narożniku Montrose i Winchester.

W zakładzie pogrzebowym Carroll'a, p. nr. 4542 Ravenswood avenue, znajdują się zwłoki kobiety modnie ubranej, liczącej lat około 45, która wczoraj padła trupem, przy narożniku Montrose i Winchester avenues. Obok zwłok policjanci znaleźli torebkę damską z inicjałami „P. B."

* * *

Po walce na rewolwery aresztowano bandytów.

Po obrabowaniu dwóch stacyj gazolinowych wczoraj nad ranem dwaj bandyci stoczyli z ścigającymi ich policjantami walkę na rewolwery i dopiero kolizja maszyn przy Talcott avenue i Higgins road, w Park Ridge przyczyniła się do ich aresztowania. W kozie siedzą Tony Catalano, z p. nr. 1951 ul. West Superior i William Płaczek, z p. nr. 1939 West Chicago avenue, obaj liczący po lat 19. W kolizji okaleczeni zostali panna Ewelina Probell, lat 20, z p. nr. 5712 Waveland avenue i panna Phyllis Cochen, lat 19, z p. nr. 535 Cornelia avenue i Alfred Truppa, lat 24, z p. nr. 4505 North Mansfield avenue, kierownik maszyny, na którą najechali bandyci. Okaleczonych przewieziono do szpitala Belmont.

* * *

Żona uratowała męża od kary w sądzie.

Józef Styczyński, lat 29, z p. nr. 1134 ul. South Canal wczoraj stawał przed sędzią Gutknechtem, w sądzie dla spraw automobilowych oskarżony o szaloną jazdę. Obiecał iż uwolniony przestrzegać będzie rady i wskazówki dawane mu przez żonę, która jadąc w tylnej części maszyny obiecała także zrobić swoje aby mąż już więcej nie pędził na złamanie karku. Sędzia skazał Styczyńskiego na zapłacenie $40, ale wyrok zawiesił do dnia 5go maja, 1935 roku.

* * *

Na dorocznej zabawie gwiazdkowej dla inwalidów.

Gwiazdy ze świata teatralnego i operowego wczoraj w szpitalu Edward Hines Memorial, w Maywood zebrały się na doroczną zabawę gwiazdkową urządzoną dla inwalidów tam się znajdujących. Program cały urządził Posterunek Advertising Men's Post, z Amerykańskiego Legjonu. Występowali: George M. Cohen, Eugenie Leontovich, Leo Kopp, Coe Glade, Myron Duncan i Herbie Kay ze swoją orkiestrą. Pani Edwardowa Hines, Sr., była gościem honorowym.

* * *

Będzie „pejda" dla pracowników miasta.

Przekazy z pensją za cały miesiąc grudzień otrzymają policjanci, strażacy ogniowi i wszyscy pracownicy oraz pracownice miasta Chicago. Przekazy te wysyłają z biura kasjera miejskiego dzisiaj i jutro na czas, aby ci którzy takowe otrzymają mogli jeszcze porobić swoje zakupna gwiazdkowe. Wszystkim tym kontroler miasta Upham i kasjer miejski Kearns wypłacą razem $3,000,000.

ŚWIAT POLITYCZNY.

„Big Bill" Thompson nie „poleci" na burmistrza w lutym, a z nim na bok usuwa się także alderman Oskar F. Nelson, mający te same co „Bill" pretensje. Takie są ostatnie pogłoski w kołach republikańskich. Thompson, jak sam powiada, obawia się, iż go „wyliczą" po prawyborach w miesiącu lutym jak to „podobno" uczynili w jego konteście z burmistrzem A. J. Cermakiem. — Tak myśli Thompson...

*

W roku 1936 ponownie o urząd sędziego municypalnego ubiegać się będzie sędzia Edward S. Scheffler, jeden z najpopularniejszych sędziów miejskich.

*

Czynione są starania, aby prawo dotyczące „bezpartyjnych wyborów aldermanów chicagoskich było zniesione, tembardziej, że w przyszłych wyborach wybierać będziemy aldermanów na cztery lata. Liderzy są zatem, aby każdy kandydat na aldermana „leciał" na tykiecie własnej partji politycznej.

*

Liderzy polityczni ostrzegają swoich sympatyków przed podpisywaniem petycyj dla kandydatów niezależnych. Jeśli chcecie głosować w prawyborach, mówią liderzy, pamiętajcie, że prawo wyborcze najwyraźniej zabrania udziału w głosowaniu w prawyborach tym, którzy poza swoją partją podpisali petycje innych partyjnych kandydatów.

*

Poseł do Legislatury stanowej Piotr P. Jezierny z 9go dystryktu ma w Dawidzie E. Shanahanie, republikaninie, starego kolegę i weterana prawdziwego. Shanahan obchodzi już 40 rok urzędowania w legislaturze stanowej.

PIWO W BIAŁYM DOMU NA ŚWIĘTA.

Washington, 18. grudnia. — I w tym roku piwo będzie podawane na gwiazdkowych zabawach dla młodzieży w Białym Domu.

Pani Prezydentowa, zapytana, czy piwo będzie podawane z beczki, odpowiedziała, nie ma o tem najmniejszego pojęcia i że uważa ten szczegół za obojętny.

W zeszłym roku, podawanie piwa w Białym Domu na zabawie dla młodzieży wywołało wśród prohibicjonistów „szlachetne oburzenie".

Ozębna jestto błona łącznotkankowa, przymocowująca ząb do zębodołu.